Drugi nakład.

Nr. 288. Kraków, Czwartek 22 Października 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie: miesięcznie 1 złr., 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej: miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocz. 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres do telegramów: „KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Dzisiejszy numer „Kurjera Polskiego“ skonfiskowała c. k. Prokuratorja Państwa za artykuł wstępny p. t. *„Naród w narodzie“*. Wydajemy przeto drugi nakład numeru, z opuszczeniem inkryminowanego artykułu.

Z KRAJU.

Regulacja rzeki Dniestru i dopływów.

Donieśliśmy, że Wydział krajowy postanowił przedstawić Sejmowi ustawę o regulacji rzeki górnego Dniestru. Z tego powodu odbyło się z końcem zeszłego miesiąca komisjonalne zbadanie tej rzeki przez mięszaną komisję, złożoną z delegatów Wydziału krajowego i rządu.

W komisji wzięli udział pp: Romuald Iszkowski, nadradca budownictwa przy ministerstwie spraw wewnętrznych, jako delegat ministerstwa rolnictwa; Maciej Moraczewski, radca budownictwa, jako delegat namiestnictwa; Józef Jankowski, Andrzej Kędzier i Tadeusz Sikorski, inżynierowie krajowego biura meljoracyjnego, jako delegaci Wydziału krajowego.

Komisja miała za zadanie oznaczyć rozmiary tudzież ustalenie zasad hydrotechnicznych projektu regulacji górnego Dniestru z dopływami i meljoracji bagien naddniestrzańskich.

Po obejrzeniu stanu i biegu rzeki Dniestru z dopływami powyżej Rozwadowa, tudzież przylegających do tej rzeki bagien, następnie po zbadaniu przygotowanych dla projektu regulacji górnego Dniestru planów i studjów, — zebrała się komisja w dniu 29 września w gmachu sejmowym na wspólną konferencję.

Po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusji nad projektem wstępnym, ułożonym na podstawie opinji komisji hydrotechnicznej Towarzystwa politechnicznego lwowskiego, — uchwaliła komisja zalecić zarządzenie wypracowania ostatecznego projektu dla regulacji górnego Dniestru z dopływami w następujących granicach i zasadach:

Projekt regulacyjny, jaki ma być wypracowany w myśl uchwały sejmowej z roku 1876, obejmować ma następujące roboty:

1. Regulację rzeki Dniestru od mostu rządowego w Rozwadowie do Hordyni; rzeki Strwiąża od ujścia do wybiegu młynówki Samborskiej; wreszcie obustronnych dopływów rzek Dniestru i Strwiąża na wymienionych przestrzeniach, o ile uregulowanie tych dopływów okaże się potrzebnem do odwodnienia całego perymetra meljoracyjnego.

2) Kolmatację, względnie nawodnienie i osuszenie bagien, położonych po obu brzegach Dniestru i Strwiąża, na przestrzeni objętej projektem regulacyjnym.

Projektowana trasa regulacyjna Dniestru i Strwiąża ma być poprowadzoną w ogólnym istniejącym kierunku z możliwem zatrzymaniem obecnych łożysk tych rzek, dla umożliwienia zrealizowania przekopów.

Wobec niepewności, co do przyszłego ukształtowania się łożyska Dniestru i terenu, wziętego pod meljorację, następnie wobec dłuższego czasu, potrzebnego do zrealizowania projektu, wreszcie wobec możliwości odprowadzenia wielkiej części wody łożyskiem Wiszni do Sanu, komisja nie mogła na razie podać wskazówek dla uchylenia wylewu wód nadzwyczajnych, zaleciła zaś tylko wykonanie w miarę potrzeby wałów obwodowych dla ochrony osad nadbrzeżnych.

Do kolmatacji, względnie nawodnienia bagien, ma być użytą woda Dniestru i Strwiąża, względnie dopływów tych rzek na przestrzeni, objętej projektem meljoracyjnym.

Jako zasadę meljoracji bagien, położonych między przekopem Horodyńsko-Dołobowskim a Tyśmienicą, zaleciła komisja w obec teraźniejszej konfiguracja terenu, system, wedle którego tak kolmatacja i nawodnienie zalewowe, jak odwodnienie poszczególnych działów, odbywać się ma w kierunku największego spadu terenu.

Wobec okoliczności, że zamierzona już regulacja Dniestru między Rozwadowem a Żurawnem, która dla zrealizowania meljoracyj bagien naddniestrzańskich uznaną została za niezbędną, wymagać będzie dłuższego czasu, okazuje się — zdaniem komisji — w celu rychłego rozpoczęcia robót osuszających na tych bagnach, potrzeba równoczesnej regulacji Dniestru także powyżej Rozwadowa.

Komisja uznała w końcu, iż przy równoczesnem osuszaniu bagien między przekopem Horodyńsko Dołobowskim a Tyśmienicą, możliwem jest rozpoczęcie natychmiastowej kolmatacji przed wykonaniem regulacji Dniestru, a to celem przygotowania moczarów pod zamierzone systematyczne nawodnienie.

KURJER LWOWSKI

* W tych dniach przyjmował namiestnik hr. Badeni deputację m. Gródka, która przybyła z oznajmieniem, iż Rada gminna uchwałą jednomyślnie powziętą, nadała namiestnikowi obywatelstwo honorowe miasta Gródka.

* JE marszałek kraju, ks. Eustachy Sanguszko, wyjechał w dniu 20 b. m. do Wiednia, gdzie złoży przysięgę, jako tajny radca w ręce cesarza.

* Wiceprezydent Namiestnictwa, p. Jan Lidl, wyjechał do Skałatu, w celu przeprowadzenia lustracji starostwa.

* Towarzystwo strzeleckie lwowskie, *in gratiam* zamknięcia dorocznego strzelania urządza dla swych członków w sobotę, dn. 24 b m. składkową ucztę.

* W gronie wydziału „Sokoła“ lwowskiego rozpoczęła czynności komisja wybrana dla I. zjazdu „Sokołów“ polskich, który się odbędzie w roku 1892 podczas Zielonych Świątek. Wobec żądań oddziałów o ustanowienie jednolitego ubioru do ćwiczeń podczas występów publicznych, uchwalono, że spodnie mają być trykotowe szare, pasek czerwony wąski do spodni przyszyty, koszulki obramowane czerwono z półrękawkami, buciki płócienne szare. (Co do bucików grono nauczycielskie wnosi przedstawienie do wydziału o zmianę na skórkowe czarne). Następnie powiększono komisję dla zakupna sąsiedniej realności o dwóch członków, z poleceniem dążenia do kupna, właściciel żąda obecnie 10 000 złr. Do Towarzystwa przyjęto we wrześniu 29 nowych członków.

* Dyrekcja lwowskiego zakładu głuchoniemych, troskliwa o dalszy rozwój tej pożytecznej instytucji, wydelegowała dyrektora tegoż zakładu ks Ignacego Pogonowskiego i nauczyciela p. Antoniego Mejbauma, dla zwiedzenia zakładów zagranicznych a mianowicie: do Wiednia, Gracu, Berna, Pragi, Drezna, Wrocławia, Lipska, Berlina, Poznania i Raciborza.

* Na wniosek obu naszych krajowych kolegjów konserwatorskich, postanowił Wydział krajowy kwestję reformy, istniejących postanowień prawnych w sprawie opieki nad zabytkami przeszłości poddać bliższemu rozpatrzeniu, i w tym celu zwołać ankietę, której przedstawione zostaną następujące pytania:

1) Czy dotychczasowe ustawodawstwo austrjackie chroni skutecznie nabytki archeologiczne?

2) Czy zmiana jest potrzebną, i czy jest już obecnie na czasie?

3) W jakim kierunku zmiana ma nastąpić?

Do udziału w tej ankiecie zaprosił Wydział krajowy pp.: dra Józefa Łepkowskiego i Władysława Łozińskiego, przewodniczących gron konserwatorów krajowych; dra Włodzimierza Demetrykiewicza i Ludwika Wierzbickiego, konserwatorów; dra Oswalda Balzera i dra Franciszka Piekońskiego, dyrektorów kraj. archiwów aktów grodzkich i ziemskich, dra Tadeusza Pilata, profesora uniwersytetu we Lwowie, i Jana Hilda, radcę c. k. Namiestnictwa, jako referenta spraw konserwatorskich w Namiestnictwie.

Ankiecie przewodniczyć będzie Marszałek krajowy ks. Eustachy Sanguszko, albo jego zastępca p. Antoni Jaxa Chamiec, a pierwsze jej posiedzenie odbędzie się dnia 14 listopada b. r. o godzinie 10 tej przed południem w sali obrad Wydziału krajowego.

* Otwarcie gimnazjum piątego we Lwowie nastąpi w 1892 r., a więc w przyszłym szkolnym. Na „wewnętrzne urządzenie“ gimnazjum przeznaczono 1500 złr. (!) Ta suma musi być przynajmniej potrojoną, ponieważ jest śmiesznie małą.

KURJER PROWINCJONALNY

* Z Dębicy piszą nam:

Berło rządów gminnych naszego miasteczka dzierży solidarnie żydowska Rada gminna, na czele której stoi jedyny katolik, majster ślusarski p. Rozmysławski. Inteligencja zupełnie nie interesuje się sprawami miasta. Gdyby nie zapobiegliwość p. Henryka Zanderera, który jako radca powiatowy musi dbać o sprawy całego powiatu, możnaby u nas zbudować złamaną kolumnę z napisem D. O. M. tu spoczywa samorząd powiatowy. Wojsko zajęło część gruntów miejskich na ujeżdżalnię, tuż obok rynku, z którego słychać wymyślanie pp. wojskowych na naszą narodowość i to w najwstrętniejszych i oburzenie w sercach polskich wywołujących słowach; żydowskie tłumy zagradzają przechodniom drogę na chodniku do kasyna, a żydowska gospodarka zatruwa powietrze w okolicy jatek, naturalnie w rynku, nie mówiąc o rzeźnicy, zkąd zaraźliwe powietrze rozpościera się na cały kilometr kwadratowy.

Straży ochotniczej nie ma, lecz to zapewne dlatego, ażeby nie przeszkadzać pochłonięciu przez pożar wszelkich nieporządków i bud żydowskich na wypadek ewentualnego ognia...

Na uznanie zasługuje tutejsze Towarzystwo zaliczkowe i kasyno. W obu tych instytucjach pracują, bo gdyby nie one możnaby na drugim nagrobku wypisać o zamarciu poczucia obywatelskiego w naszej okolicy. O zmianie granic gminy, tak koniecznej, cicho i cicho, bo szkodziłaby ona propinacji pozostającej naturalnie w rękach żydowskich. A są u nas siły, któreby potrafiły wprowadzić ład w mieście. Niestety, dobrowolnie nie biorą udziału w najżywotniejszych sprawach powiatu i miasta.

* Z Tarnowa pisze nasz korespondent.

Wiele rzeczy zbawiennych porusza się w prasie, lecz czy one są przez ogół należycie choćby tylko zrozumiane?!

Czytamy gazety, pobieżnie przeglądniemy i niejeden wstępny artykuł, przyznamy autorowi słuszność, naukę przyjmiemy z pokorą a dla pocieszenia się — westchniemy i z westchnieniem ulatnie pamięć o nauce. Wiemy, że gospodarka żydowska zniszczyła nasz kraj na długie dziesiątki lat, a przecież pozostajemy obojętnymi na dobro naszej sprawy. Wyczytałem onegdaj wzmiankę o fakcie oburzającym, opisanym pod tytułem „Ludzie czy szakale“. U nas takich faktów kopami, a przecież nikt się o to nie troszczy, nikt o tem nie donosi, nikt, co gorsze jeszcze, złemu nie zapobiega. I u nas wyczekują żydzi na pierwszego po korytarzach na pieniądze, a przeprowadzając egzekucje nie oglądają się na przepisy egzekucyjne. Z braku banków zastawniczych korzystają żydzi, którzy pod pretekstem kupna na wymowę, łupią biednych co się zowie ze skóry. Nie ma u nas solidarności, nie ma towarzystw ochronnych przeciw żydowskim oszustom, a prasa w tej mierze nie spełnia należycie swego obowiązku. Wasze pismo i u nas między żydami okrzyczane jako antyżydowskie, choć przecież nie występuje ono przeciw żydom, jako takim, lecz przeciw żydowskim zbrodniarzom i szakalom.

DOSTAWY.

* Prezydjum c. k. Sądu obwodowego w Wadowicach ogłasza, iż a) celem zabezpieczenia dostawy chleba żytniego razowego i półbiałego, oraz bułek dla aresztantów i inkwizytów sądu obwodowego i miejsko-delegowanego na rok 1892 odbędzie się w dniu 13 listopada 1891 od godziny 9 rano publiczna licytacja in minus za pomocą pisemnych ofert, w wadjum 1082 złr. zaopatrzonych, które do dnia przed licytacją do Prezydjum sądu obwodowego, a w dniu licytacji tylko do 12 godziny w południe, do komisji licytacyjnej wnoszone być mogą;

b) celem zabezpieczenia dostawy innych potrzeb domu więziennego na rok 1892 odbędzie się dnia 6 listopada 1891 od 9 godziny rano publiczna licytacja ustna z połączeniem pisemnych ofert, które na każdy przedmiot dostawy osobno opiewające w ciągu licytacji dotyczącego przedmiotu, zaś na więcej lub wszystkie artykuły łącznie opiewające, tylko do 10 godziny rano przyjmowane będą

WAKUJĄCE POSADY.

* Krajowa dyrekcja skarbu rozpisała konkurs, z terminem do 12 listopada b. r., celem obsadzenia w etacie zachodnio-galicyjskich zarządów salinarnych posady inżyniera budowli i machin w IX. klasie rangi z miejscem służbowem w Wieliczce, z prawem poboru ustawą przepisanych poborów służbowych, z prawem używania mieszkania skarbowego, z prawem poboru systemizowanego deputatu soli i wyznaczonej ilości materjału opałowego za opłaceniem połowy ceny zakładowej.

LICYTACJE

Sprzedane będą w sądach powiatowych:

W Kutach $1/2$ realności l. 899 w gm. Kobuk położona dnia 17 listopada i 17 grudnia od 375 złr.

* W Niżankowicach realność l. 32 w gm. Młodowicach położona d. 17 listopada i 22 grudnia b r od 2462 złr. 40 ct.

* W Kołomyi połowa realności l. 562/II w gm. Kołomyja położona dnia 16 listopada i 14 grudnia b. r. od 220 złr. $6^{1}/_{2}$ ct.

* W Szczercu realność l. 11 w gm. Nikonkowice położona dnia 17 listopada i 22 grudnia b. r. od 400 złr.

* W Zborowie realność l. 92 w gm. Urłowa położona d. 16 listopada i 16 grudnia b. r. od 7100 złr.

* W Zborowie realność l. 483 w gm. Jeziorna położona d. 16 listopada i 16 grudnia b. r. od 1275 złr.

Rada państwa.

(List „Kurjera Polskiego“.)

Wiedeń 21 października.

Posiedzenie rozpoczęło się od przedłożenia projektu ustawy marynarskiej, który przekazano do zbadania osobnej ad hoc wybranej komisji. Z porządku dziennego przystąpiono do wyboru referentów dla tych pozycyj budżetowych, które w myśl przed kilkoma dniami uchwalonej ustawy, będą przedmiotem dyskusji w pełnej Izbie.

Wybrani zostali do rozdziału I—V (Dwór kancelarja gabinetowa, trybunał państwa i Rada ministrów) p. dr. Meznik. Rozdz. VII (ministerstwo spraw wewnętrznych) p. dr. Kathrein. Rozdz. VIII (ministerstwo obrony krajowej) p. dr. Baernreither. Rozdz. IX (ministerstwo oświaty): Rząd centralny: p. dr. Piniński, oświata: p. dr. Fuchs, fundusz religijny i oświaty: p. Palffy. Rozdział X (ministerstwo skarbu): Administracja skarbowa: p. dr. Kozłowski, administracja kas: p. dr. Derschatta, myta, urząd probierczy i t. d. p. dr. Ebenhoch, drukarnia dworska i państwowa p. Romańczuk, sprawy monetarne: p. dr. Derschatta. Rozdział XI (ministerstwo handlu). Zarząd centralny: p. dr: Gallwich, służba cementnicza: p. Mauthner, służba sanitarna w portach i na morzu: p. dr. Klaic, pocztowe kasy oszczędności: p. Morsey. Rozdz. XII (ministerstwo rolnictwa). Zarząd centralny: p. dr. Rutowski, lasy i domeny: p. Morsey, górnictwo: p. Lupul. Rozdz. XIII (ministerstwo sprawiedliwości) p. dr. Madeyski. Rozdz. XIV (najwyższa Izba obrachunkowa) p. dr. Heilsberg. Rozdział XV (etat pensyjny) p. Lupul. Rozdział XVI. (Zapomogi) p. Gniewosz. Rozdział XVII (Długi państwowe) p. Neuwirth. Rozdz. XVIII. (Administracja długów państwowych): p. dr Bareuther. Rozdz. XIX (Sprzedaż nieruchomych dóbr państwowych) p. dr. Bareuther. Generalnym sprawozdawcą budżetu wybrany został p. dr. Biliński.

Bardzo ożywioną dyskusję wywołał dawno oczekiwany a tak pożądany projekt ustawy utworzenia Izb lekarskich. W charakterze referenta wystąpił w imieniu kom. sanitarnej dep. Rozer, omawiając szeroko znaną odnośną petycję austrjackiego związku lekarzy — żądającą wprowadzenia tej doniosłej instytucji.

Przewodniczący otworzył dyskusję ogólną. Pierwszy zabrał głos dep. dr. Heilsberg. Mowca oświadczył się przeciw ustawie. Zdaniem mowcy, niewłaściwem jest odebranie „Radzie honorowej“ władzy dyscyplinarnej. Z fałszywego założenia wychodzi sprawozdawca, jeżeli sądzi, że postępowanie w tej instytucji byłoby zbyt surowem a doświadczenie zrobione w Izbach adwokackich świadczy o czemś zupełnie przeciwnem. Dep. Heilsberg nie zgadza się a z tem, że lekarze zostający w służbie politycznej mają być wykluczeni z Izb lekarskich.

Dep. Dworzak omawiał projekt ustawy ze stanowiska materjalnych interesów lekarzy. Zdaniem mowcy instytucje zabezpieczenia w razie chorób i wypadków nadwyrężyły egzystencję wielu lekarzy. W dalszym ciągu dotyka mowca niekorzystnego położenia i stanowiska lekarzy, pragnie podwyższenia djet dla lekarzy powiatowych i żąda szybszego awansu dla nich, gdyż smutne położenie ich na prowincji zmusza lekarzy do osiadania po miastach większych, ze szkodą dla innych w reszcie kraju. Wskutek tego na prowincji brak lekarzy— a w miastach większych przepełnienie, o czem pouczają cyfry.

Tak np. przypada jeden lekarz w Wiedniu na 804, w Niższej Austrji na 1804, w Pradze na 551, w Czechach na 4460, we Lwowie na 856, w Galicji na 14.328, a na Bukowinie na 17.674 mieszkańców. Wkońcu wnosi mowca odpowiednie rezolucje.

Całkiem niespodziewany obrót wzięła dyskusja z chwilą, gdy zabrał głos dep. Schneider.

Dep. Schneider udowadnia, że projekt wyłącznie opiera się na memorjale wiedeńskiego kolegjum medycznego, które żąda, aby Izbie lekarskiej nowe przyznano prawa dyscyplinarne. Zdaniem mowcy należy postąpić przeciwnie, aby zapobiedz brzydkiej konkurencji i robocie pewnych specjalistów. Mowca wywodzi, iż stan lekarski w ostatnich czasach był często zdyskredytowany i wymaga puryfikacji. Dość zwrócić uwagę na niektóre anonse w gazetach i na ogromną liczbę żydowskich lekarzy w Wiedniu. Na 1600 lekarzy wiedeńskich jest 1000 żydów. Przy powiatowych kasach chorych jest 30 żydowskich, a 2 chrześcjańskich lekarzy, a przy robotniczych kasach chorych jest 90 procent żydowskich lekarzy; w powszechnym szpitalu wiedeńskim na 40 sekundarjuszów jest 8 żydów. Mowca powołuje się na opinję prof. Eckerta przeciwko żydom i twierdzi w końcu, iż żydowscy lekarze przy niebezpiecznych eksperymentach posługują się chrześcijańskimi pacjentami. Po skończeniu mowy odezwały się oklaski.

Zdaniem dep. Blocha, tak zwana opinja Eckerta, ułożoną właściwie została przez ochrzczonego żyda.

W tej chwili odezwał się dep. Lueger: Cóż to był za chrześcjanin! On był źle ochrzczony!

W dalszym ciągu dep. Bloch tak przemawiał: Nie dopiero od czasów emancypacji, ale już dawno działali żydzi twórczo na polu medycyny: Cesarze i Papieże mieli żydowskich lekarzy przybocznych. Utworzenia Rady dyscyplinarnej domagają się właśnie żydzi, aby w czystości utrzymać honor stanu. Antysemici niechby raczej naśladowali żydów, niech zakładają humanitarne stowarzyszenia i dają pieniądze na te cele. — Wiem o tem, że tam na skrajnej lewicy przy deputowanym Luegerze siedzą posłowie którzy szukają porady lekarskiej u żydów.

Lueger. Pan widocznie nawet to wiesz, o czem my nie wiemy.

Bloch. Skoro pan jesteś członkiem parlamentu, powinieneś wiedzieć to, co stoi w protokole stenografowanym. W r. 1887 zjadliwie występował dep. Türk przeciw żydom lekarzom — a przecież przyznać musiał, że jego lekarz, żyd z pochodzenia, obchodził się z nim sumiennie i wyleczył go z ciężkiej niemocy.

Dep. Lueger. To było jego obowiązkiem a nie zasługą.

Dep. Bloch. On nie potrzebował tego czynić.

Dep. Lueger. No, co pan masz więcej do powiedzenia?

Dep. Bloch. Mam bardzo wiele.

Dep. Hauck. Chwała Bogu! Żydzi uratowani!

Dep. Bloch. Już od dzieciństwa podbudza się umysł dziecka do nienawiści. Mam przed sobą grę dla dzieci ułożoną w formie pytań i odpowiedzi. Oto jedno z nich opiewa:

P. Dlaczego tylu żydów garnie się do medycyny?

O. Dla tego boć przecież wiadomo, że przodkowie żydów byli ludożercami. Chęć morderstwa jest żydowi i dzisiaj wrodzoną. Chcąc zaś obejść prawo, wybiera żyd, rzecz prosta, zawód lekarza.

Anegdotka powyższa wywołała śmiech w audytorjum.

Mowca ciągnął dalej: Dzisiaj nie może uniknąć na ulicy prześladowań chrześcijanin, który ma nos krzywy. (*Śmiech*.)

Dep. Lueger. No, to już cecha pochodzenia niezawodna.

Dep. Bloch mówił dalej: Ja odczytam tutaj listy, z których widoczna, że antysemici mają zasady antychrześcijańskie i antypaństwowe. Ci panowie mają inny program wobec ludu, inny dla siebie, dla swego użytku. List pisany jest przez jednego z dowódców partji antysemickiej i opowiada, co się działo na jednem zgromadzeniu. Jest tam taki ustęp: „Wznosiłem okrzyk na cześć partji radykalnej. Obecni przyjęli go z zapałem“. List podpisany jest przez dep. Schneidera. W innym liście pisze ten sam deputowany do swego przyjaciela: „Sprowadź, jak najwięcej tych czerwonych przyjaciół. Na nic nam się bowiem nie przydadzą umiarkowani socjaliści“.

Dep. Bloch odczytał trzeci list, o agitacjach jakiegoś p. Motza, znanego krzykacza robotniczej partji liberalnej — list zakończony w ten sposób: „Sądzę, że bez żydów nie da się nic zrobić. Do socjalizmu są nasi ludzie niezdolni, nasi czytelnicy niedojrzali. Szukam środków do działania, pozorów. Akcja wtedy możliwą, gdy się rozpocznie agitacją przeciw Rotszyldowi i jego towarzyszom“.

Odczytane ustępy wywołały ogromną sensację. Wołano: Zkąd pan masz te listy? Ukradłeś je pan?

Mowca oświadczył, że przyniósł mu je do domu członek partji antysemickiej.

Dep. Lueger polemizuje z wywodami Blocha. Zdziczenie i zdemoralizowanie młodzieży nie pochodzi od antysemitów, lecz jest ono wpływem złej prasy i brzydkich romansów. Twierdzenie, jakoby antysemici byli wrogo usposobieni dla idei monarchicznej, odpiera mowca i podnosi, iż właśnie żydzi stanowią we wszystkich państwach destrukcyjny żywioł. Że się nie sekcjonuje żydowskich, lecz same tylko chrześcijańskie zwłoki, to jest faktem, a czyni się to z poszanowania dla żydowskich pojęć religijnych. Wszystkie niemal argumenty odczytywał dep. Bloch z prywatnych listów Schneidera; listy te ofiarowano na sprzedaż także antysemitom. Kupił je jakiś żyd, podobno za 2000 złr. Nieuczciwy to sposób walki, jeśli z prywatnych listów wyrywa się pewne ustępy.

W ten sposób dyskutowano przez czas dłuższy, odbiegłszy daleko od właściwego przedmiotu obrad.

Zbytecznym balastem przeciążyłbym list powyższy, gdybym przytoczył mowę p. dra Blocha i dowcipne uwagi jego przeciwników.

Po tem intermezzo powrócono do właściwego przedmiotu obrad:

Deputowany Wiedersperg przemawiał za ustawą. Lekarz który poważnie pojmuje swój piękny zawód, potępi zawsze brudną konkurencję. Stan lekarski potrzebuje ochrony, ale nietylko przeciw pewnym wyrzutkom społeczności lekarskiej, ale także przeciw partaczom, jak n. p. przeciw t. zw.: „lekarzom natury.“ Co się tyczy braku Rady dyscyplinarnej, mowca wskazuje, iż Izby lekarskie w Niemczech, z wyjątkiem Brunświku, nie mają podobnej Rady.

Reprezentant rządu, radca ministerjalny dr. Kusy, oświadczył, iż przeciw projektowi ustawy w obecnej jego redakcji zarząd sanitarny nie ma żadnego zarzutu.

Deputowany Fuss zaznacza, iż po powyższem oświadczeniu, zmieniony projekt nie miałby widoków przyjęcia przez rząd, a przeto. pragnąc, aby instytucja Izb lekarskich jak najrychlej weszła w życie, zaleca uchwalenie ustawy.

Po końcowem przemówieniu deputowanego Rosera uchwalono przejść do dyskusji szczegółowej nad ustawą o Izbach lekarskich a następnie całą ustawę, z małemi zmianami stylistycznemi przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Deputowany Kaiser i towarzysze interpelują ministra rolnictwa w sprawie organizacji spółek rolniczych, w celu wytworzenia taniego kredytu.

P. Hoffmann von Wellenhof i towarzysze zapytują rząd, czy zamierza wnieść jak najrychlej projekt ustawy, celem zapobieżenia „ringom“ i uregulowania i nadzorowania kartelów.

W końcu p. Hoffmann v. Wellenhof i towarzysze stawiają wniosek o przyjęcie do regulaminu Izby postanowienia, że rząd jest obowiązanym o sposobie załatwienia przekazanych mu w jednej sesji rezolucyj zdawać sprawę na początku następnej sesji.

Na tem zakończono obrady.

Z bieżącej chwili.

W tych dniach obchodził 34 pułk austrjackiej piechoty, imienia cesarza Wilhelma I w Zips, pięćdziesiątą rocznicę zamianowania księcia pruskiego Wilhelma, szefem tego pułku. W uroczystości uczestniczył pruski „attaché“ wojskowy w Wiedniu, podpułkownik Deines, który wnosząc toast na cześć armji austrjackiej oświadczył, że nic nie zdoła zerwać węzłów, które łączą armję niemiecką z austrjacką.

Niemiecka Rada związkowa zajmie się w najbliższym czasie wnioskiem rządu bawarskiego, aby ustawy przeciw Jezuitom nie stosować do Redemptorystów.

Muenchener Allg. Ztg. dowiaduje się, że polityka zagraniczna rządu niemieckiego będzie w najbliższym czasie przedmiotem dyskusji w parlamencie niemieckim, który do tej pory zajmował się prawie wyłącznie sprawami wewnętrznemi, a dyskusji o polityce zagranicznej unikał, o ile książę Bismarck nie uznał potrzeby wygłoszenia wielkiej mowy, celem wystraszenia ludu niemieckiego i pozyskania poparcia dla swych projektów wojskowych. Powodem dyskusji o polityce zagranicznej będą artykuły organu byłego kanclerza, których autorowie usiłują udowodnić, że zagraniczna polityka cesarza Wilhelma II. i kanclerza Capriviego jest błędna.

Krzyżują się najrozmaitsze pogłoski o powrocie cara do Rosji. Z jednej strony donoszą, że car na swym jachcie „Gwiazda polarna“ udał się do Helsingoer, a równocześnie telegrafują z Gdańska, że wymieniony statek przybył do Nowego Portu (Neufahrwasser). Gdzie więc obecnie car bawi, niewiadomo.

Graždanin pisze, że największym i najgroźniejszym wrogiem Rosji nie są Niemcy lecz Anglja. „Nie należy o tem zapominać śpiewając marsyljankę, biorąc od Francuzów pieniądze i wymyślając Niemcom“ — pisze dosłownie organ kniazia Meszczerskiego.

Times donosi, że Rosja zachęcona powodzeniem we Francji najnowszej swej pożyczki, w marcu przyszłego roku zażąda jeszcze pół miljarda franków od zachodnich swych przyjaciół.

Biskup z Briena, msgr. de Fallières, blizki krewny francuzkiego ministra sprawiedliwości i wyznań, bawi w Rzymie. Dnia 16 b. m. przyjmował go Ojciec św. na prywatnej audjencji. Ks. de Fallières miał polecenie od rządu francuzkiego, aby zapewnił Papieża o tem, że w szczerym i lojalnym zamiarze wydano okólnik, wzywający prałatów francuzkich do zaniechania pielgrzymek do Rzymu.

Francuzki deputowany Méline, głowa zwolenników wysokich ceł ochronnych, wygłosił w Bussang, na bankiecie urządzonym z powodu otwarcia nowej linji kolejowej mowę, w której chwalił prezesa gabinetu p. Freycineta za to, iż przez wzmocnienie armji zbliżył Francję do Alzacji i Lotaryngji. Podczas tego bankietu wygłosił mowę Ferry, ale unikał podobnych aluzyj, zaznaczając tylko, iż miljony wydane na budowę kolei, nie są zmarnowane.

Król belgijski oświadczył współpracownikowi paryskiego *Gaulois*, że burmistrz Buls z jego polecenia przemawiał w Marsylji i dał wyraz sympatji Belgów do narodu francuzkiego. Belgja zachowa ścisłą neutralność i unikać będzie tego wszystkiego, coby zagrozić mogło jej niezależności. Nieprawdą jest, jakoby król działał kiedykolwiek na szkodę Francji.

Margrabia di Rudini wygłosi swą, oddawna zapowiadaną, mowę polityczną w Medjolanie dnia 8 listopada. Poruszy w niej głównie sprawy finansowe, oznajmiając, że równowaga w budżecie włoskim nareszcie została przywrócona. *Riforma* nie wierzy w tę zapowiedź, bo twierdzi, iż dochody skarbu państwa znacznie się zmniejszyły i z tego powodu żąda reformy podatków.

Anglja zabiera się na serjo do zaprowadzenia ubezpieczenia robotników na starość.

Jeszcze w ciągu b. r. miała się w Atenach odbyć uroczystość zbratania studentów serbskich z greckimi. Uroczystość tę odroczono do wiosny, pod pozorem żałoby narodowej z powodu zgonu w. księżnej Aleksandry rosyjskiej. Zdaje się przecież, że właściwym powodem odroczenia uroczystości było mniemanie rządu, iż jest ona nie na czasie.

Z różnych sfer i stron.

SZKICE ZE ŻMUDZI

przez

Jana Syrokomlę.

CZĘŚĆ IV.

(Ciąg dalszy).

Z boleścią serca przekonano się, że nauczanie języka urzędowego często ułatwia naukę polskiego. Zakaz druków litewskich czcionkami łacińskiemi wyszedł też na korzyść mowy Rejów i Kochanowskich: chłop, nie mogąc nabyć modlitewnika litewskiego lub nie chcąc płacić zań bardzo drogo, nabywa polski; to samo stosuje się do elementarzów oraz innych wydawnictw ludowych, bo litewskie z przed 1865 r. już są dawno wyczerpane. Podniesienie się poziomu życiowego, pewien postęp uspółecznienia i obyczajania, zwłaszcza wśród klasy gospodarskiej, prowadzą koniecznie do przyswajania form a poniekąd i treści naszej kultury. Zresztą w warunkach obecnych inaczej i być nie może. Fakt ten jest ogólnie uznany i nikt mu nie zaprzecza. Wywołuje on wśród Rosjan wielkie niezadowolenie, nawet oburzenie: „daliśmy chłopowi dobry sztat ziemi — mówi autor artykułu p. t.: „Rozmowy podróżne w Radziwiliszkach" — sądziliśmy, że on stanie po naszej stronie, a on... w tej chwili skopjował swego pana i księdza. U nas, ojczulku, w powiecie Poniewiezkim, chłopa zamożnego nie odróżnisz od szlachcica[1]." I rzeczywiście, sami chłopi mówią: „Myśmy teraz szlachta (bojores)". Faktem jest, że mowa polska, acz skażona białorusycyzmami i litwinizmami tudzież technicznemi wyrazami rosyjskiemi, rozpowszechnia się, zwłaszcza w pow. Wilkomierskim, w sąsiedztwie okolic szlacheckich, dworów i t. d.; w miastach zajmuje ona stanowisko obronne, nie cofając się jednak. Tu nie od rzeczy będzie zauważyć, iż nasz język, zyskując na rozpowszechnieniu, dużo traci na swej czystości, ale co prawda, nawet wyższe klasy niezbyt pięknie mówią i mówiły po polsku, bo w początku XVII. w. Miaskowski, wyrzucając pastorowi Daniewskiemu złą polszczyznę, pisał:

„Wierzę, żeś dla takich wyrazów całą Żmudź spiondrował,
Ale i Żmudzini, bracia nasi mili,
Tak szpetnie jak ty piszesz, nigdy nie mówili"...

Mimo „owej szpetności", zakazów i prześladowań, mowa polska dotąd istnieje na Żmudzi, dotąd jest językiem wyższej kultury umysłowej i cywilizacji... Nie ziściły się nadzieje tych, którzy mniemali, że pokolenie, wyrosłe po 1863 r., zapomni mowy swych ojców i dziadów. Stało się inaczej: młode pokolenie wogóle włada językiem Mickiewicza lepiej, aniżeli starsze; mówię tu o warstwie wykształconej. Rusyfikacyjne wpływy szkoły średniej, o ile ono sięgają głębiej, giną prawie zawsze w czasie pobytu w wyższych zakładach naukowych; życie zwykle dokonywa reszty. Dojrzałość umysłowa i polityczna, refleksja oraz twarde warunki życiowe stopniowo przerabiają nawet zaciętych litwomanów, z zasady nie mówiących po polsku, na t. zw. litwinów historycznych, stronników formuły: *gente Littuanus, natione Polonus.* Robi się jednak wszystko, by w niej słowo „Polonus" zastąpić wyrazem „Ruthenus"; średnia szkoła miała w tem zamierzonem przekształceniu odegrać rolę wybitną.

W tym celu usunięto wykłady języka polskiego, oraz wszystkich nauczycieli Polaków; zakazano uczniom i uczennicom czytywać polskie książki lub rozmawiać w tym języku nie tylko w miejscach publicznych lub w szkole, ale nawet na stancjach, utrzymywanych wyłącznie przez Rosjan; nakazano wykładać religję po rosyjsku; chciano nawet wprowadzić modlitewniki w języku urzędowym; jednem słowem — zrobiono wszystko co można. W tym okresie największej russyfikacji, przekształcono — stosownie do ustawy z dnia 1 grudnia (19 listopada) 1864 r. — gimnazjum w Kownie, oraz założono nowe w Szawlach; po raz pierwszy wtedy do naszych szkół wprowadzono język grecki; w obu tych gimnazjach przeprowadzono w roku 1871 reformę, tak obostrzającą wymagania z języków klasycznych. W roku 1882 założono w Poniewieżu szkołę realną, bo miasto ofiarowało plac i dało rs. 10.000, a szlachta — z inicjatywy marszałka Pawła Puzyny[1]) — zebrała 20 000 rs. oraz dała materjały budowlane. Mamy więc gimnazjum w Kownie i Szawlach, oraz szkołę realną w Poniewieżu. W nich w r. 1884 było 1224 uczniów, a mianowicie: w gimnazjum kowieńskiem — 492, szawelskiem — 461, oraz w poniewieżkiej szkole realnej — 721; w 5 lat potem, frekwencja ta spadła do 880 (gimnazja: kowieńskie — 371, i szawelskie — 303, oraz szkoła realna — 206); ogółem, ilość uczniów zmniejszyła się o 28,76%, a w szczególności:

W gimnazjum kowieńskiem o 24,5%
„ „ szawelskiem o 34,05%
„ szkole realnej w Poniew. o 22,87%.

(Ciąg dalszy nastąpi).

[1]) Kow. Wiadomości Gubern 1891 roku, Nr. 4.

[1]) Był to człowiek bardzo cenny, ruchliwy; będąc jednak stronnikiem źle rozumianej „teorji pracy organicznej", postanowił zbogacić się, rozwijając w kraju przemysł, ale trafił na Sybir, bo popełnił malwersację przeszło na 100.000 rs.

Chiny i Pamir.

Od czasu do czasu dolatuje nas niepokojąca wieść z dalekiego Wschodu o rozruchach w Chinach i sprawie pamirskiej. Państwo rosyjskie nietylko na Wschód Azji rozszerza swoje terytorjum, ale ostatniemi czasy prze coraz bardziej do wnętrza Azji. Anglja zaś nie może patrzeć na to spokojnem okiem, gdyż grozi jej to poważnem niebezpieczeństwem i otóż wywiązują się ciągle zatargi pomiędzy obu państwami, ciągle podziemne minowanie.

Pomiędzy górami Azji, najwyższemi w całym świecie, leży płaszczyzna, nazwana Pamirem, to jest pustynią. Latem przebywają tamże Kirgizi ze swą trzodą, a na zimę cofają się do dolin. Przed kilku miesiącami chciała mała wyprawa angielskich badaczy udać się do Pamiru od strony południowej, został jej atoli wstęp zakazanym, gdyż to kraj rosyjski. Dotąd nikt nie wiedział, ani Anglicy, że Rosja zanektowała pamirską płaszczyznę. „Dajcie im tę dziką pustynię", — nie można w tym wypadku powiedzieć, gdyż na południe graniczy ona z Hindukuszem, a przez te góry wiedzie najdogodniejsza droga do Indyj, której już swego czasu Aleksander W. odkrył i przeszedł.

Najnowsza aneksja Rosji dotyka najbliżej Anglji. Dziwnie to wyglądało, gdy angielskie gazety wymieniały miejscowości, gdzie Rosjanie swe gospodarki i roztaczają się, a rosyjskie dzienniki odpowiadały lakonicznie: „Przecież te miejscowości są już od wielu lat rosyjskie". Anglja widzi się przeto zagrożoną w Azji od strony rosyjskiej, a że nie przedsięwzięła dotychczas żadnego kroku, to dla tego, że liczy, jak zwykle, na to, iż bez jej zabiegów przyjdzie do zatargu pomiędzy Rosją a mocarstwami Europy, jeżeli pierwsza zaczepi Indje.

Mocarstwa te walcząc o własne interesa, będą równocześnie wyciągały z ognia kasztany dla Anglji, która nie wyda na zabezpieczenie swojego źródła bogactw ani jednego pensa. Polityka środkowej Europy powinna więcej baczyć na ową sytuację w Azji, a przedewszystkiem dbać o to, aby Anglja, stosunkowo najmniej czynna, nie miała największych korzyści.

Tyle jest pewnem, że spokój, z jakim Anglja przyjęła aneksję Pamiru, tak niebezpieczną dla państwa indyjskiego, opiera się na obliczeniu, że polityka rosyjska wywoła prędzej konflikt europejski, niż azjatycki.

Ze środkowej Azji musimy się udać więcej na wschód, chcąc przyjrzeć się kombinacjom rosyjskiej polityki. W Chinach już od wielu lat daje się odczuwać nieprzyjazny Europejczykom i Amerykanom ruch; wielokrotnie wystąpił on już czynnie w formie napadów na osady europejskie i misje katolickie. Ruch ten jest równocześnie skierowanym przeciw centralnemu rządowi w Pekinie, a nawet przeciw obecnie panującej dynastji; zachodzi tu pewna analogja z tem, co poprzedzało przewrót w Japonji. I tam niepokojono ciągle obcokrajowców, ale po dokonanym przewrocie otwarto całkiem granice dla cudzoziemców. Coby w Chinach uczyniono w razie zwycięstwa partji antyrządowej, tego na razie wiedzieć nie można; to jednakże jest pewnem, że Rosja, jeżeli rządu tego nie popiera, to przygląda mu się spokojnem okiem. Kiedy mocarstwa świata cywilizowanego, widząc niebezpieczeństwo własnych poddanych, łączą się, celem przedsięwzięcia wspólnej akcji przeciw Chinom, to Rosja usuwa się od tego związku z przyczyn bardzo problematycznych. Po pierwsze nie chce ona wzmacniać rządu centralnego w Pekinie, który nosi się z zamiarem odebrania północnych prowincyj, dawniej do Chin należących, a powtóre sądzi, że umocnienie rządu chińskiego wyszłoby tylko na korzyść wpływów angielskich.

Trzecią przyczyną, jaka Rosję wstrzymuje od udziału w akcji mocarstw europejskich, a do której się naturalnie nie przyznaje, będzie zapewne obawa, aby Chiny nie przyłączyły się do jej przeciwników europejskich. Rosyjska polityka w Azji wytyczała sobie zatem dwa cele: nie chce sobie zrazić centralnego rządu w Pekinie, jeżeli ten pozostanie panem sytuacji, z drugiej zaś strony usuwa się od wszystkiego, coby mogło tenże rząd wzmocnić, bo to przeszkadza urzeczywistnieniu jej aspiracyj azjatyckich, które dążą do zagarnięcia coraz to większych obszarów ziemi.

SALLY.

W tych dniach świat przyrodniczy paryski odebrał od znakomitego zoologa angielskiego Romanes'a telegram krótki i węzłowaty: „Sally zakończył życie!"

Wiadomość tę głęboko zasmuciła uczonych francuskich.

Więc Sally był czemś, skoro o śmierci jego telegrafowano z Londynu do Paryża, skoro nadto wieść o jego zgonie zdołała zasmucić przyrodników paryskich.

Tak, Sally był czemś, bo każdy jego krok od lat pięciu obserwowano starannie, każdy gest szpiegowano i komentowano żarliwie. Tylko, że to „coś", acz znakomitość w swoim rodzaju, nie domyślało się nawet, że jest „czemś". Nie domyślało się i nie napawało się dumą. Nie pisało nawet swych pamiętników, co, jak na znakomitość, jest rzeczą wcale niezwykłą. Sally, pomimo [illegible] mimiką.

Bo Sally był niczem innem, jak małpą, małpą-szympansem, ale małpą najinteligentniejszą ze wszystkich, jakie dotychczas obserwowała nauka. Szympans ten mieszkał stale w ogrodzie zoologicznym w Londynie, ale był przedmiotem ciekawości uczonych tak w Berlinie, jak Wiedniu, Paryżu i Brukseli.

Osobliwa ta małpa umiała naprzykład rachować do dwudziestu. Gdy Romanes za komunikował tę wiadomość dyrektorowi paryskiego muzeum zoologicznego, ten ostatni poświęcił parę lat życia na wyuczenie tej samej sztuki jednego ze swych goryli, które to zwierzę uważane było przez naturalistów paryskich za najinteligentniejsze pod słońcem. Okazało się jednak, iż inteligentny goryl z Paryża był niesłychanie tępym w porównaniu z szympansem z Londynu, nigdy bowiem nie mógł dojść do perfekcji rachowania do dwudziestu.

Na zasadzie obserwacyj czynionych nad Sallym, oraz porównawczych badań nad innemi rodzajami małp, doszedł świat naukowy do wniosku, iż najinteligentniejszem po człowieku zwierzęciem na ziemi jest szympans. Nie może się z nim mierzyć ani goryl, ani gibbon, ani orangutang. Żadna małpa pod słońcem nie umiałaby tak okazywać swych sympatyj, antypatyj, nienawiści swej, ani gniewu, jak Sally. Tak naprzykład, zachorowała ciężko wierna towarzyszka jego doli więziennej, małpeczka Zucco. Sally dopóty robił w swej klatce awanturny, dopóty tłukł naczynia i brzęczał łańcuchem, na którym był przywiązany, dopóki dozorcy nie otulili Zucco ciepłą kołdrą flanelową. Najpocieszniejsze zaś sceny bywały nocą. Gdy rozgorączkowanej Zucco zachciało się pić, Sally dobywał z siebie tak niemożliwie wrzaskliwe głosy, iż po kilka razy w ciągu nocy budził dozorcę, który pospiesznie przynosił wodę do klatki, aby tylko zyskać spokój na parę godzin.

Wogóle inteligencja Sally była zadziwiająca. Tak naprzykład przeglądał się w zwierciedle najzupełniej rozumnie, niejako zdając sobie sprawę, że widzi samego siebie, nie zaś małpę, stojącą po za powierzchnią szklanną. Gdy mu po raz pierwszy podano jajko, stłukł je i wylał większą część zawartości. Za drugim jednak razem był już ostrożniejszy: uważnie robił otwór maleńki w skorupie, wypijał żółtko, a odrzucał białko. Miał Sally niesłychane zdolności do... złodziejstwa. Gdy ktoś zagadany z dozorcą, zapomniał o obecności małpy, Sally plądrował po kieszeniach tak zręcznie, iż gość nie spostrzegł się nawet, gdy został okradziony doszczętnie. Wszystkie przedmioty skradzione chował Sally skrzętnie w słomie swego posłania, ale oddawał je bez gniewu na rozkaz swego dozorcy. O pewnej porze przyrodnik Romanes przynosił małpie dziennik. Małpa najpoważniej siadała, rozwijała zadrukowany arkusz i godzinami całemi udawała, że czyta. Niestety zdarzało się, iż godziny całe spędzał Sally przed dziennikiem, przewróconym... do góry nogami.

Wzmiankowany już parokrotnie powyżej p. Romanes, dyrektor ogrodu zoologicznego w Londynie, przesłał paryskiej akademji nauk cały memorjał o inteligencji małp, napisany na zasadzie obserwacyj poczynionych nad Sallym. *Revue Scientifique* poświęciło niezwykłej tej małpie cały numer, a zoologowie paryzcy po śmierci zwierzęcia czynili specjalne badania nad jej mózgiem.

Sally zajmie poczesne miejsce w londyńskiem muzeum zoologicznem. Umiejętnie wypchany będzie nosił na piersiach po długie lata tablicę z napisem:

„Sally, szympans najinteligentniejszy z obserwowanych dotychczas. Rachował do dwudziestu".

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Jak wiadomo, odbędzie się przyszłego roku w Wiedniu międzynarodowa wystawa muzyczna i teatralna, do której już obecnie Wiedeńczycy czynią nadzwyczajne przygotowania. Między innymi księżna Metternich zwołała temi dniami komitet z 600 pań, celem popierania przygotowań do tej oryginalnej wystawy i zbierania odpowiednich środków pieniężnych.

Z okazji tej wystawy spodziewają się słusznie zjazdu muzyków, ze wszystkich stron świata. Znany muzyk warszawski Zygmunt Noskowski powziął projekt urządzenia podczas wystawy w Wiedniu wspaniałego koncertu, wykonanego wyłącznie artystycznemi siłami polskiemi ze wszystkich dzielnic ojczyzny.

I tak zamyśla p. Noskowski złączyć najwybitniejsze siły śpiewackie Warszawy, Lwowa, Krakowa a także i Poznania w jeden imponujący chór polski, postarać się o współudział Kochańskiej, Reszków i innych znakomitości naszych i za pomocą tychże, zapoznać cały świat muzykalny z siłami muzycznemi Polaków.

Dowiadujemy się dalej, że p. Noskowski poczynić miał już przedwstępne kroki w tym celu we Lwowie w Towarzystwie muzycznem a także i w „Lutni".

Myśl urządzenia tak okazałej produkcji polskiej przed muzykami całego świata, jest rzeczywiście piękną i zasługuje na poparcie ogółu. Kto zna energję p. Noskowskiego, wątpić o urzeczywistnieniu znakomitego projektu nie może.

§. Nowelki Elizy Orzeszkowej „A.. B.. C.." i „W zimowy wieczór", wychodzą obecnie w tłumaczeniu na język ruski, pierwsza w odcinku *Diła*, druga zaś *Narodnoj Czasopysi.* — Tłumaczenie jest nader wiernem.

Kronika zamiejscowa.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* Ks. dr. Liss w Bochum zebrał już 716 m. 30 fen., jako świętojózefki czyli jako składkę na studentów św. teologji i księży uczących się po polsku aby mogli w Westfalji obsługiwać polskich robotników. Wkrótce kapłan z Westfalji uda się do Poznania albo Pelplina, w celu nauczenia się mowy polskiej. Czyżby nie było rzeczą prostszą posłać do Westfalji księdza Polaka?

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Z Czempina piszą do *Postępu*: Już piąty z rzędu majątek przeszedł z rąk obcych w posiadanie naszych. I tak p. Śliwiński kupił od Niemca Redlicha dom na ulicy Kolejowej, gdzie postawił ogromną kamienicę; p. Faralewski, kupiec nabył ładną kamienicę w Rynku od żyda Grüna, tak samo p. Smoczyński nabył grunt od tegoż żyda w pobliżu kościoła, gdzie ładną stawia kamienicę. Pan Feliks Zieliński nabył znów w posiadanie majątek od p. Hoffmanna Niemca, a wreszcie kupił p. Meyza kupiec kamienicę w Rynku w najlepszem położeniu, gdzie od 1 stycznia handel swój przenosi od żyda Silbersteina.

KURJER WARSZAWSKI

* P. Michał Szymański, znany mecenas sztuki w Warszawie, udał się w tych dniach w towarzystwie fortepjanisty i kompozytora p. Bałakirewa, na wieś do Żelazowej Woli, gdzie genjalny Fryderyk Szopen ujrzał światło dzienne. Miejscowość ta o 5 wiorst od Sochaczewa odległa, znajduje się od lat 12-tu w posiadaniu p. Pawłowskiego. Dworek, w którym zamieszkiwali rodzice Szopena, położony w środku ogrodu, a otoczony starodawnemi lipami, obecnie prawie się chyli ku ruinie. Nadto poprzedni właściciel p. Towiański, opuszczając to miejsce, zabrał ze sobą wszystkie meble, żadnych więc pamiątek po mistrzu nie zostało. P. Bałakirew nosi się z myślą założenia w domu rodzinnym Szopena muzeum albo też kapliczki pamiątkowej".

† Artystę teatrów warszawskich, p. Wincentego Rapackiego, dotknął cios bolesny. W d. 20 b. m. zmarła żona jego, Józefa z Hofmanów, niegdyś ceniona śpiewaczka sceny lwowskiej i krakowskiej, siostra artystki operetki warszawskiej p. Honoraty Majeranowskiej, i p. Kazimierza Hofmana, kompozytora.

† W Błaszkach, w pow. kaliskim, zmarł w tych dniach ś. p. ks. Tomasz Piskorski, kanonik honorowy kolegjaty kaliskiej. Urodzony w roku 1817, święcenie kapłańskie otrzymał w r. 1840, poczem od roku 1852 był proboszczem w Błaszkach. Powszechnie szanowany kapłan nie doczekał obchodu jubileuszu półwiekowego kapłaństwa, który miał być urządzony w tych dniach.

† W Kaliszu zmarł ś p. Władysław Jawornicki, rejent, ojciec p. Aleksandra, redaktora *Kaliszanina,* a znanego podróżnika po Afryce.

* Kolej warszawsko-wiedeńska osiągnęła we wrześniu dochodu 1,003 188 rs. t. j. o 93.646 rs. więcej niż w tym samym miesiącu roku poprzedzającego. W zwyżce tej na ruch pasażerski przypada 1843 rs., na towarowy 99.133 rs., podczas gdy rubryka nadzwyczajnych wpływów wykazuje zmniejszenie o 7330 rs. Zyski kolei wiedeńskiej od początku roku do końca września przewyższają zyski za ten sam okres roku poprzedzającego o 21.006 rs. Do początku września zyski tegoroczne były od zeszłorocznych mniejsze.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Deficyt południowo afrykańskiej wystawy dra Holuba, która mieściła się w Rotundzie, wynosi około 90.000 złr.

* Międzynarodowa wystawa ogierów odwiedzaną była, pomimo niepogody, bardzo licznie. W poniedziałek wobec osobistości z sfer arystokratycznych odbyło się ostatnie oprowadzanie po placu wystawionych okazów, poczem nastąpiło ujeżdżanie koni luksusowych.

* Dr Baumann, znany austrjacki podróżnik, wybrał się w czwartą podróż do Afryki, do części niemieckiej, gdzie zwerbuje karawanę.

* Z okna szpitala dla nieuleczalnych chorych, zanadto się wychyliwszy, wypadła 76 letnia staruszka, Marja Haschek i zabiła się na miejscu. Początkowo przypuszczano, że chora popełniła samobójstwo.

KURJER PRASKI.

* Z Liberca donoszą *Hlasowi Naroda*, że tam znowa napadnięto wieczorem powracającego do domu pewnego Czecha i obito. Napastnicy grozili mu śmiercią, ale przechodnie przeszkodzili napastnikom w wykonaniu zamiaru. Kilku innych Czechów odebrało pisma z pogróżkami. W mieście panuje wielkie wzburzenie umysłów. Czesi zamierzają w sprawie tej wysłać petycję do namiestnika kraju z prośbą o obronę przeciw fanatycznym Niemcom.

KURJER BERLIŃSKI.

* Starszy burmistrz miasta Berlina p. Forckenbeck obchodzi w tych dniach 70 rocznicę urodzin. Pan Forckenbeck należy do stronnictwa wolnomyślnego i nie wielką cieszy się sympatją w kołach dworskich i rządowych a niejednokrotnie był przedmiotem ostrych zaczepek ze strony prasy konserwatywnej i narodowo liberalnej. Natomiast dzienniki wolnomyślne nie szczędzą mu pochwał.

KURJER RZYMSKI.

* Stan zdrowia królowej rumuńskiej, która dotąd jeszcze przebywa w Pallanzy, poprawił się znacznie. Gdy przed trzema zaledwie tygodniami wnoszono ją na schody, nie była bowiem w stanie utrzymać się na nogach o własnej sile, dzisiaj chodzi już zupełnie swobodnie, a w tych dniach zamierza odbyć pierwszą przechadzkę. Nie stroni też już od ludzi, ukazuje się często na balkonie swej willi i chętnie przyjmuje owacje publiczności. W ubiegłym tygodniu ludność Pallanzy urządziła królewskiej parze rumuńskiej serenadę na wodzie pod okuami mieszkania. Dziesiątki oświetlonych łodzi przybiły do iluminowanego kolorowemi lampjonami wybrzeża, i najpierw odezwał się chór, a następnie prześliczny głos kobiecy *solo* z towarzyszeniem gitary. Król wyraził serdeczne podziękowanie członkom komitetu i uścisnął każdemu rękę. Królowa przyjmowała już monarchinię włoską, Małgorzatę, jej sędziwą matkę, która mieszka w zamku księcia Genui w Stresa, i króla włoskiego. Powierzchowność Carmen Sylvy jawnie świadczy o powrocie zdrowia; odzyskała świeżą cerę, oczy nabrały blasku, twarz ożywienia, a jedyną zewnętrzną oznaką przebytej niemocy są posiwiałe włosy. Król Karol opuścił już Pallanzę; udał się wraz z bratem swoim, księciem Hohenzollern, do Sigmaringen. Królowa Elżbieta pozostanie jeszcze w Pallanzy czas dłuższy.

KURJER MOSKIEWSKI.

* Onegdaj zamknięto uroczyście wystawę francuzką w Moskwie. Według doniesień dzienników rosyjskich materjalne powodzenie wystawy było nieświetne. Natomiast przyczyniła się wystawa nie mało do ożywienia stosunków handlowych między Francją a Rosją. Zarówno w jednym jak w drugim kraju powstaje cały szereg ajencyj dla ułatwienia tych stosunków.

ROZMAITOŚCI.

Albatros dziennikarski. Nie jest to już zaiste kaczka dziennikarska, ale co najmniej, jeżeli mamy się posługiwać ptakami wodnemi w danym razie, albatros, lub nawet nielotkiwi dziennikarski. Rzecz jest następująca: Według artykułu zamieszczonego w *New York Herald*, każdy żołnierz francuski otrzymać ma balonik, który da się schować w tornistrze, a w razie potrzeby wydąć tak za pomocą rurki, iż uniesie żołnierza w pełnym rynsztunku. „Urządzony" w ten sposób żołnierz, może wykonywać skoki, jakichby się nie powstydził najzagorzalszy kangur, bo w godzinie przemaszeruje dwanaście mil angielskich. Niczem Tomcio Paluch w siedmiomilowych butach! Nieprzyjaciel!... Cała armja wyskakuje na 2000 stóp w górę, i praży go dynamitowym ogniem z niebiosów.. Zastaje kto żołnierza w kuchni na szóstem piętrze z wizytą u kucharki?!... Wydobywa balon, nadyma, i hop z okna; jeżeli jest lekki, może nawet zabrać ze sobą niedojedzony kawałek pieczeni. Słowem, wynalazek, o jakim się dotąd przyśniło tylko w Ameryce.

Wynalazek Dr. Misterlich wynalazł sposób wyrabiania nowego rodzaju materjału z włókien drzewnych. W tym celu wycina on z drzewa bardzo cienkie pasy w formie wstążek, i przez dłuższy czas gotuje je w wodzie, zmieszanej z kwasem siarczanym. Drzewo nabiera tym sposobem giętkości, i same włókna ulegają zmianie chemicznej. Nadto stają się one białemi, miękkiemi w dotknięciu, na podobieństwo jedwabiu, i rozciągliwemi. Otrzymane w ten sposób włókna drzewne, mogą być przerabiane jak len, konopie, drut i t. p. na warsztatach tkackich, i wynalazca wyrabia z nich tkaniny w rodzaju płótna.

NA ZIEMI PIASTÓW.

POWIEŚĆ

JÓZEFA ROGOSZA.

60)

(Ciąg dalszy).

Zkolei wziął z górnej półki książkę do nabożeństwa, w okładce z szafirowego aksamitu, nie młodą już latami, lecz starannie utrzymaną i spojrzał na pierwszą kartkę. Tam pismem czytelnem, choć już żółtawem umieścił ktoś przed 25 laty, jak data wskazywała, te krótkie słowa: „Anieli — na pamiątkę — Błażej". Przerzucił kilka kartek i wzrok jego spoczął na puklu jasnych jak len włosów, które w środku czarna wstążka związywała.

Wziął włosy do ręki, patrzył na nie długo, potem do ust je przycisnął. Teraz był blady, drżał i w oczach łzy mu się pokazały... Włosy nazad do książki zamknął i usiadł na krześle, obok bibljoteki. Tak był wzruszony, że na nogach nie mógł ustać.

Przy drzwiach dało się słyszeć lekkie pukanie. Nie ruszał się z miejsca, dopiero gdy po dłuższej przerwie pukanie się powtórzyło, powstał, książkę położył i poszedł drzwi otworzyć, gdyż były na klucz zamknięte.

Do pokoju wszedł Wojciech Żołędziak. Mizerny był bardzo, żółty, wychudzony. Snać musiał ciężko chorować i niedawno z łóżka się podniósł.

— Pochwalony Jezus Chrystus — rzekł, księdza w rękę całując, poczem schylił mu się do kolan.

— Na wieki wieków. Jak się macie Wojciechu?

— Ot, jak Pan Bóg w swojem miłosierdziu daje, proszę łaski jegomości. Jeszcze się człowiek przy pomocy Panny Najświętszej dźwignął. Ale źle już było, bardzo źle!

— Zapalenie płuc to ciężka choroba — proboszcz potwierdził. — Miałem i ja to raz za młodu, więc wiem, jak smakuje. Teraz, mój Wojciechu, trzeba szanować się i nie puszczać się na jezioro podczas burzy. Nie jesteście przecie sami, macie żonę, dzieci... Życie wasze nie należy już tyle do was, co do nich, słyszycie Wojciechu?

— Ta, słyszę, proszę łaski jegomości, ale Bóg jeden wie, co dziś lepiej, czy żyć, czy umrzeć. Takie już czasy nastały, że się człowiekowi aż wątroba przewraca. Strach, co się tu dzieje! Chyba już sam sąd ostateczny nadchodzi.

Rybak miał minę tak zafrasowaną, że to proboszcza uderzyło.

— Stało wam się co, Wojciechu? — zapytał.

— Mnie samemu, dzięki Bogu, nic się teraz złego nie przydarzyło, ale boję się, żeby na nas wszystkich nie spadło wielkie nieszczęście.

— Na cóż się więc zanosi?

— Nasi gospodarze we wsi opowiadają, że ci trzej Niemcy drapichrusty, co tam na kraju mieszkają, podali do ministra prośbę, którą im profesor napisał, żeby nasz Trzciniec katolicki zmienić na luterański Schilfdorf. Oj! proszę łaski jegomości, jakby miało przyjść do tego, to niechby wpierw starego Żołędziaka na mary położyli.

Proboszcz bardzo się zachmurzył. Prędko jednak czoło wypogodził i rzekł:

— Nie róbcie sobie nic z tego, Wojciechu i powiedźcie także innym gospodarzom, ażeby się nie martwili niepotrzebnie. Przecie wolno psu nawet na Pana Boga szczekać, wolno więc i im za to, że na naszej ziemi kawałek chleba znaleźli, występować przeciw starożytnemu nazwisku Trzcińca. Ale chcieć i módz to jeszcze nie jedno, mój Wojciechu. Przecie we wsi jest trochę więcej polskich gospodarzy, niż ich, więc się nie damy.

Rybak w głowę się poskrobał.

— Bodaj się słowa jegomości święciły, ale ja się czegoś boję, że będzie źle... Jużem ja ich dobrze poznał tych luterjanów i wiem, co w nich siedzi. Żadnemu z nich, proszę jegomości, nie można wierzyć. Każdy jeno czyha na biednego Polaka i katolika, jak nieprzymierzając bies na grzeszną duszę. Jakby nam jeszcze nasz poczciwy Trzciniec naciągnęli na swoje kopyto, tak zarazbym wszystko sprzedał i poszedłbym choćby do samej Ameryki.

— Wojciechu! co wy mówicie, a niechże was Chrystus Pan oświeci! — ksiądz gromkim głosem zawołał. A pięknieżby to było i po katolicku, jakbyśmy tak prędko ręce opuszczali? Co wart syn, który w ciężkiej doli matkę porzuca? A wszak ci takiemu Pan Bóg nie da błogosławieństwa za życia, ani po śmierci nie wpuści go do swego królestwa! Martwiliście się, gdy Jasiek szedł do Berlina, poczytując to słusznie za odstępstwo, a wy sami zrobilibyście lepiej, wynosząc się do Ameryki? O! Wojciechu! Wojciechu! nie spodziewałem się, że od was coś podobnego usłyszę.

Na żółtą twarz rybaka wystąpił blady rumieniec. Poruszył się niespokojnie, jakby nie wiedział, co z sobą począć, potem zbliżył się i księdza ujął za kolana.

— Ta niech jegomość w łasce swej na mnie się nie gniewają — rzekł z uśmiechem, na który się silił, minę bowiem miał wielce zakłopotaną.

— Ot człowiek głupstwo powiedział, bo mu się wyrwało, ale w sercu ja tego nie mam... Przecie Wojciech Żołędziak nie zapomniał nauk, których tyle już usłyszał, ale że mi bardzo markotno, jak pomyślę, co te luterjany chcą z nami zrobić, to jegomość w łasce swej zrozumieją i biednej duszy przebaczą.

— No, no, przecie ja się na was nie gniewam Wojciechu — odrzekł ksiądz łagodnie, kładąc rękę na jego głowę. — Każdemu coś się wyrwać może, ale przestrzegajcie, mój przyjacielu, żeby takie rzeczy nie wyrywały się nigdy przy innych, zwłaszcza przy ludziach młodych, niedoważonych, bo to by ich mogło zgorszyć i zepsuć. A pamiętajcie, co Chrystus Pan o tych mówił, którzy drugich gorszą... No, no, nie martwcie się i bądźcie dobrej myśli. Wprawdzie ciężkie czasy nastały, ale ufajmy w boskie miłosierdzie i we własne siły. Kto sobie pomaga, tego Bóg nie opuszcza. Mam ja nadzieję, że do tego nie przyjdzie, iżby nam Trzciniec po niemiecku nazwali ale choćby nawet to zrobili, bo oni strasznie się zawzięli na nasz naród, to jeszcze nie zginiemy. Nowa nazwa będzie na tablicy, a stara w naszych sercach zostanie... Nasz słowiański Wrocław Bóg wie kiedy *Breslau* przezwali, a mimo to do dziś każdy z nas nazywa to miasto po dawnemu. A Kołobrzeg, ten tam nad morzem, czy nie przechrzcili na *Colberg?* Święty nasz Krzyż na *Kreuz*, a Rogóżno na *Rogasen*, Leszno na *Lisse* i tak dalej bez końca? Nazwa, mój Wojciechu, nie stanowi wszystkiego, jeno duch! Będziemy się więc bronili, opierali, protestowali, wszelako w ostateczności, jeśli już nic nie pomoże, przyjmiemy i to na nasze barki, bo nam Bóg miłosierny pozwoli udźwignąć i tę nową krzywdę. A teraz, Wojciechu, posłuchajcie, bo mam wam coś ważnego powiedzieć.

Tu proboszcz, w słowach krótkich, a treściwych zapoznał rybaka z ogólnem położeniem w Wielkopolsce, przytem główny kładł nacisk na prześladowanie religji i wypieranie zewsząd nauki języka polskiego. Objaśniwszy instytucję misjonarzy, nadmienił wkońcu, że ponieważ za dni kilka jeden z takich księży obejmie parafję w Romanowie, przeto obowiązkiem jest wszystkich dobrych katolików tak miejscowych, jak okolicznych słuchać go, jak kapłana prawowitego, wspierać we wszystkiem i w potrzebie ratować.

Rybak słuchał, wąsami ruszał, zębami zgrzytał i oko gniewem mu płonęło i ledwie proboszcz skończył zawołał:

— Jak człowiek tego słucha, proszę łaski jegomości, to czuje, że taki gniew go porywa, taki robi się rozżarty, że nie ustąpi, choćby go mieli zabić. Kiedy chcą, to będą mieli! Męczą nas, dręczą, kunirują, a my im pokażemy, że się nie damy!

— Tak, to mi się podoba, mój Wojciechu! — ksiądz odrzekł wesoło. — Trzymać się, bronić, nie dać się, a nie ręce opuszczać! Powiedzcie mi teraz, co robi nasz profesor?

— Ta co, znęca się, jak może, nad dziećmi katolickiemi. Niedawno temu mówił synowi Macieja Króla, że powinien nazwać się König, bo to brzmi polityczniej, małego Leśniaka zaś, tego, co to nie ma ani ojca, ani matki, sam już Waldmanem nazywa, a właśnie wczoraj zapowiadał w szkole, co moi chłopcy także słyszeli, że już niedługo zacznie i świętej religji uczyć po niemiecku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Koła polskiego.

Od komisji redakcyjnej Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Koło pos. polskie odbyło posiedzenie w dniu 18 października. Na początku tego posiedzenia przedłożył przewodniczący Jaworski liczne pisma i petycje do Koła nadeszłe. Odczytano najprzód list biskupa sufragana gnieźnieńskiego, ks Andrzejewicza, wystosowany do Koła z podziękowaniem za wyrazy żalu, przesłane do niego, jako siostrzeńca ś. p. biskupa Janiszewskiego z powodu zgonu tego zasłużonego Kościołowi i krajowi kapłana i obywatela. W piśmie tem oświadczył biskup sufragan gnieźnieński, że tem wyżej ceni sobie ten objaw współczucia Koła polskiego, iż widzi w niem uznanie dla pracy zmarłego na tem samem polu, na którem także Koło rozwija dla innej dzielnicy Polski swe błogie i pożyteczne działanie.

Następnie przewodniczący przedłożył pismo Wydziału krajowego do Koła poselskiego, w którem Wydział załączając odpis odezwy swej do rządu, przesłanej na ręce Namiestnictwa galicyjskiego, w sprawie żądań naszego kraju, z powodu zbliżającego się odnowienia traktatów handlowo-cłowych z innemi państwami, prosi o poparcie tych żądań. Koło po krótkiej dyskusji, przekazało petycję tę polskim członkom izbowej komisji gospodarstwa narodowego, z poleceniem zdania mu wkrótce sprawy w tym przedmiocie. Odczytano także inne pismo Wydziału krajowego, które zawiadamia Koło, iż celem poparcia starań Koła, w sprawie regulacji rzek galicyjskich, wystosował do rządu memorjał, w myśl uchwały Sejmu z 10 listopada 1890 r. i załącza odpis tego memorjału, a zarazem załącza odpis petycji inżynierów austrjackich w sprawie uregulowania dróg wodnych. Pisma te przekazało Koło swojej oddzielnej komisji, która w sprawie powiększenia zasiłków z skarbu państwa na regulację rzek w Galicji czyniła już kroki do ministerjum, w lecie b. r. Tej także komisji i polskim członkom komisji budżetowej przekazało Koło petycję Wydziałów powiatowych: jasielskiego, mieleckiego, złoczowskiego, buczackiego i turczańskiego o wyznaczenie większych sum na regulację rzek w Galicji.

Z kolei odczytano odezwę Wydziału krajowego do Koła, w której Wydział oświadcza, iż podziela zapatrywanie Wydziału krajowego dolno austrjackiego, w sprawie zastosowania zamierzonych ułatwień przy wydzielaniu hipotecznem gruntów dla dróg publicznych, także do przedsiębiorstw wodnych i przesyła odpis petycji tegoż Wydziału dolno-austrjackiego do Izb Rady państwa, z prośbą o poparcie tej petycji w Izbie poselskiej. Pisma te przekazało Koło polskim członkom komisji prawniczej. Tymże członkom komisji, przekazało Koło petycję Wydziału powiatowego brodzkiego, żądającą przeprowadzenia kilku zmian w projekcie ustawy, tyczącej się wydzielania gruntów tabularnych, użytych pod drogi publiczne.

Petycje Wydziałów powiatowych w Mościskach i Cieszanowie, o sprzedawanie tanio soli dla bydła, przekazano polskim członkom komisji budżetowej. Tymże członkom przekazano cztery jednobrzmiące petycje egzekutorów powiatowych z Tarnopola, Kałusza, Szczerca i Zborowa, o stabilizację ich posad.

Petycje Izby handlowej brodzkiej, o poparcie prośby do ministra skarbu w sprawie przemysłu gorzelnianego, przekazano polskim członkom odnośnej komisji, a petycje Wydziału powiatowego w Kosowie o pobór w każdym powiecie oddzielnie podatku dochodowego od dochodu z propinacji, przekazano członkom komisji podatkowej; którym także przekazano petycję Wydziału powiatowego w Mościskach o wyjednanie ustawy, mocą której indywidualny pobór podatków w gminach nie będących siedzibą urzędu podatkowego, winien się odbywać przez delegowanego do tej gminy na koszt rządu. Petycję Wydziału powiatowego w Mościskach, o przyznanie urzędnikom autonomicznym tych samych ulg w opłatach za jazdę kolejami żelaznemi państwowemi, jakie przyznano urzędnikom państwowym, przekazano komisji kolejowej; zaś petycję Wydziału powiatowego w Buczaczu, aby Koło domagało się od rządu wybicia w mennicy rządowej półcentówek przynajmniej za 150.000 złr. w. a., przekazano członkom komisji budżetowej.

Po odczytaniu tych pism, pos. Wolfarth złożył sprawozdanie z załatwienia przez polskich członków komisji podatkowej sprawy im poruczonej a mianowicie: na ich wniosek komisja podatkowa izbowa uchwaliła rezolucję wzywającą rząd, iżby w przyszłości podatek dochodowy od dochodów z prawa propinacji, wymierzano i pobierano w stolicy tego powiatu, w którym to prawo propinacyjne jest wykonywane.

Przechodząc do spraw postawionych na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Izby poselskiej, postanowiło Koło głosować w Izbie poselskiej za wnioskami komisji co do ustanowienia Izb lekarskich, zaś sprawozdawcami wobec Izby z działów budżetu przechodzących bezpośrednio pod jego obrady, postanowiono wybrać tych posłów, którzy byli referentami tych działów w komisji budżetowej

Poczem przystąpiło Koło do wyboru swej komisji parlamentarnej i wybrano tych samych posłów, którzy ją dotychczas składali, mianowicie pos: Jaworskiego, Bilińskiego, Benoego Czerkawskiego i Madeyskiego.

Wreszcie przystąpiło Koło do obrad nad postępowaniem swojem w Izbie poselskiej podczas otwarcia teraz już rozpraw ogólnych nad budżetem, zanim komisja budżetowa przedłoży swoje wnioski co do działów budżetu oddanych jej do roztrząśnienia. W obradach tych zabierali głos posłowie: Abrahamowicz Dawid, Chrzanowski, Piniński, Rutowski, Jaworski, Roszkowski, Kozłowski, Szczepanowski, Abrahamowicz Eugenjusz. Wszyscy prawie mowcy wykazywali korzyści, aby nie teraz, ale później, gdy przed ostatecznem uchwaleniem budżetu otwartą będzie w Izbie ogólna dyskusja nad ustawą skarbową na rok 1892, zabrać głos w imieniu posłów polskich w rozprawach ogólnych nad budżetem, i zaznaczyć swoje stanowisko. Nadto wykazano, że dyskusja nad pojedynczemi działami budżetu da pole do zaznaczenia zapatrywań i żądań delegacji polskiej i do krytyki rządowego projektu budżetu, zaś zaraz na najbliższych posiedzeniach Koła należy rozpocząć obrady nad szczegółowemi działami budżetu.

Po zamknięciu rozpraw, powzięto uchwałę: Koło uchwala w zasadzie wziąć udział w rozprawach ogólnych nad budżetem dopiero przy dyskusji nad ustawą skarbową. Prócz tego pozostawiono uznaniu parlamentarnej komisji Koła, czy będzie potrzeba złożyć teraz stosowne do tej uchwały oświadczenie w Izbie.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Korduli i Alfonsa; jutro: św. Jana Kapistrana.

Rocznice. Dnia 22 października 1549 r. zbiera się w Krakowie na rozkaz Zygmunta Augusta pospolite ruszenie przeciw Tatarom, którzy na Ruś wpadli i kraj plądrowali.

Hetman i kanclerz Jan Zamojski, zajął w roku 1595 Mołdawję, i osadził tam na hospodarstwie szlachcica polskiego Ieremiego Mobylę, jako lennika Polski. W kilka lat potem, wojewoda wołoski Michał, wygnał Jeremiego z Mołdawy, i przeciw Polsce skojarzyć pragnął wielką koalicję. Wtedy Zamojski kosztem własnym i z hufcami panów ruskich, udał się ponownie na Mołdawę, wkroczył nawet na Wołoszczyznę, tu pobił na głowę czterykroć silniejszego nieprzyjaciela pod Targowesł, i nie tylko *Mołdawę Jeremiemu przywrócił, ale i w Wołoszczyźnie osadził jako lennika polskiego, brata Jeremiego, Szymona, dnia 22 października 1600 r.*

Dzisiejszy numer naszego pisma skonfiskowała c. k. Prokuratorja Państwa, za artykuł w kwestji żydowskiej, p. t. „Naród w narodzie“. Zarządziliśmy bezzwłocznie drugi nakład, i numer wyszedł z jednogodzinnem opóźnieniem.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Adrjana Baranieckiego, odbyło się wczoraj o godzinie 10 rano w kościele OO. Franciszkanów. Przy głównym ołtarzu odprawił mszę św. ks. prałat Chotkowski; jednocześnie odprawiono przy bocznych ołtarzach ciche msze żałobne. W czasie nabożeństwa pięknie przybrany katafalk oświetlony był rzęsiście mnóstwem świec jarzących. Chór Tow. muzycznego w połączeniu z chórem akademickim, odśpiewał „Reqniem“ Schöpfa i „Miserere“ Kothego. Po mszy św. odprawił ks. prałat Chotkowski, w otoczeniu licznego duchowieństwa egzekwie za duszę zmarłego, a w czasie ogólnej cichej modlitwy odśpiewał chór wspaniałe „Salve“. Na nabożeństwie byli obecni: prezydent miasta dr. Szlachtowski, wiceprezydent Friedlein, prezes Izby handlowej dr. Baranowski, dyrektor wyższej szkoły przemysłowej p. Rotter, rodzina zgasłego i mnóstwo publiczności. Nabożeństwo zakończyło się o godzinie 11½ w południe.

Komendant korpusu jen. Krieghammer wyjechał wczoraj rano do Morawy.

Do Rady nadzorczej Tow. Wzaj. Ubezpieczeń wybrano na Zgromadzeniu wyborców dawnego obwodu tarnowskiego w Tarnowie 20 października, Stanisława Żabę, właściciela Zbylitowskiej góry.

P. Szczepański, inspektor kolei północnej i naczelnik stacji krakowskiej przedstawiał się wczoraj naczelnikom władz miejscowych a w szczególności prezydentowi miasta drowi Szlachtowskiemu i p. wiceprezydentowi Szmidtowi.

P. Tondos, utalentowany akwarelista, powrócił już z wycieczki artystycznej po Włoszech i Francji, do Krakowa. P. Tondos przywiózł ze sobą mnóstwo szkiców, które zamierza szczegółowo opracować i przenieść na płótno.

Dr. Bronisław Obfidowicz, nowo mianowany elew przy katedrze dra prof. Rydygiera, objął już swoje urzędowanie.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dziś o godzinie 5 wieczorem. Na porządku dziennym będą: I Wnioski Sekcji III i IV. Odpowiedź do c. k. Ministerjum w sprawie budowy Gimnazjum III i szkoły realnej (sprawa pilna). Sprawozdawca, radca miejski, p dr. Kasparek. II. Wybór członków komisji do załatwienia rekursów. Następnie przy drzwiach zamkniętych: Mianowanie asystenta Kasy miejskiej, przyznanie pięciolecia i udzielenie zaliczki na płacę.

Pomnik dla ś. p. Zyblikiewicza. Do naszej onegdajszej wzmianki w tej sprawie dodajemy, iż rysunków na pomnik dostarczył p. Tadeusz Błotnicki, twórca medaljonu zmarłego marszałka.

Z Uniwersytetu. P. Ludwik Boratyński, rodem z Tarnowa w Galicji, otrzymał wczoraj na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora filozofji.

P. Józef Jan Pieniążek, rodem z Kłodawy w Królestwie Polskiem, otrzymał na tutejszym Uniwersytecie stopień magistra farmacji.

Wielka msza Gounoda skomponowana na cześć św. Cecylji, wykonaną zostanie przez Tow. śpiewackie „Lutnia“ w przyszłą niedzielę w kościele N. Panny Marji. W wykonaniu słynnej tej mszy weźmie udział przeszło 50 śpiewaków, oraz orkiestra wojskowa 13 pułku w pełnym komplecie.

Spadek po ś. p. ks. biskupie Adamie Stanisławie Krasińskim, wynosi sumę 113.431 złr. 50 ct. Większa część tej sumy, bo przeszło 100.000 złr. deponowaną jest w Tow. kredytowem ziemskiem w Warszawie, a o przesłanie sumy tej do depozytu tutejszego sądu za pośrednictwem konsulatu w Warszawie, odniósł się już tutejszy sąd delegowany miejski. Równocześnie wezwany został magistrat m. Krakowa o zgłoszenie się do prawa spadku, wynosić mającego ⅓ część sumy, na rzecz funduszu ubogich m. Krakowa z tego powodu, że jak powszechnie wiadomo, ś. p. biskup Krasiński nie zostawił żadnej ostatniej woli tyczącej się spadku. Do objęcia schedy zgłosili się już liczni krewni zmarłego. Spadek ten pertraktowany jest przez substytuta p. Romana Gutowskiego.

Z miejskiej Kasy chorych. Dr. Karol Kramarzyński został zamianowany lekarzem Kasy chorych na miejsce zmarłego dra Jana Ziembińskiego. P. Stefana Wasilewskiego mianowano inkasentem, a p. Władysława Zbosia, pisarzem Kasy chorych. Nowomianowani wykonali w dniu wczorajszym przysięgę służbową na ręce p. prezydenta miasta.

Spór o probostwo św. Szczepana na Piasku, który między OO. Karmelitami a dzisiejszym urzędem parafjalnym już trwa przeszło 80 lat, ma być rozstrzygniętym w tym jeszcze roku. Ze sprawą tą łączy się zupełne przebudowanie dzisiejszego budynku parafjalnego, grożącego zawaleniem się.

Pozwolenie na zbieranie składek. Namiestnictwo udzieliło krakowskiemu Stowarzyszeniu nauczycielek, pozwolenie na zbierania składek w Galicji na rzecz tegoż Stowarzyszenia na przeciąg jednego roku, pod warunkiem, że osoby, zajmujące się zbieraniem składek, zaopatrzone będą w certyfikaty, wystawione przez wydział Stowarzyszenia, a przez tutejszą dyrekcję policji koramizowane, oraz, że zbieranie składek nie będzie się odbywać po domach prywatnych.

Zarządy kolei północnej i Karola Ludwika oraz Wydział krajowy, którego własnością jest szpital św. Łazarza, domagają się jak najprędszego pobudowania kanału dla odwodnienia całej dzielnicy VII. położonej za torem kolejowym. Wobec tego, że koszta kanalizacji byłyby bardzo wysokie, a rzecz nie cierpi zwłoki, gdyż wody meteoryczne nie mając się gdzie podziać, zatrzymują się i rozsiewają zabójcze wyziewy, powinny wyżej wymienione instytucje, jako w pierwszym rzędzie interesowane wziąć na siebie pewną część kosztów.

Wybory na przewodniczących zboru gminy izraelickiej, pomimo wstrzymania się starowierców od głosowania, wypadły pomyślniej, aniżeli lat poprzednich. Rezultat wyborów jest następujący: Na 218 uprawnionych do głosowania, w kurji I-szej oddano 117 głosów z których otrzymali: P. Albert Mendelsburg 116 głosów, jako starszy; jako członkowie: pp. Maks Ehrenpreis 109 głosów, dr. Izydor Jurowicz 115 głosów, prof. dr. Józef Oettinger 116 głosów, dr. Jan Albert Propper 116 głosów. W kurji II-giej na 242 uprawnionych do głosowania, brało udział 126 osób. Głosy otrzymali: P. Hirsz Landau 124 głosy, jako starszy; jako członkowie: pp. Jakób Bober 123 głosy, Baruch Eichhorn 123 głosy, Nachem Jacobsohn 123 głosy, Lazar Margulies 124 głosy. W kurji 3-ciej na 428 uprawnionych do głosowania brało udział 174 osób. Głosy otrzymali: P. Abraham Goldgart 172 głosy, jako starszy; jako członkowie: pp. Peretz Cypres 169 głosów, Fiszel Lauer 169 głosów, Feiwel Pamm 171 głosów, Salomon Ritterman 171 głosów i p. Józef Censer, jako dwuletni zastępca w miejsce zgasłego Hirscha Jännera, otrzymał 163 głosy.

Ozdoba. Na gmachu szkolnym w ulicy Dietla umieszczono bardzo pięknie wykonany z kamienia pinczowskiego herb miasta Krakowa. Pod herbem widnieje cyfra: 1892. a poniżej pomieszczono napis również z kamienia „Szkoły miejskie“. Herb zostanie polichromowany a napis i cyfry złocone. Gmach powyższy jest już do połowy pokryty dachówką a wewnątrz rozpoczęto zasklepiać piwnice i ganki.

Główny Rynek z wyjątkiem części od ul. Brackiej do ul. Grodzkiej ma już nowe i wygodne chodniki asfaltowe. Spodziewać się należy, że i ta część z dodaniem kawałka chodnika w ul. Grodzkiej aż do placu Wszystkich Świętych, otrzyma nowy asfaltowy chodnik.

„Lutnia“ krakowska naradzała się wczoraj nad sposobem wzięcia udziału w międzynarodowej wiedeńskiej wystawie muzycznej. Postanowiono połączyć się z „Lutnią“ lwowską oraz naszemi prowincjonalnemi towarzystwami śpiewackiemi. We Lwowie odbyły się podobne narady, na których był obecny specjalnie wysłany delegat. Narady wypadły pomyślnie i jest nadzieja, że nasi śpiewacy gremjalnie wezmą udział w wielkim muzycznym turnieju.

Bazar krajowy został już przeniesiony ze Sukiennic do realności położonej na rogu ul. Wiślnej i św. Anny.

Roboty murarskie przy budowie szkoły w ulicy Loretańskiej, oddane zostały przedsiębiorcy budowlanemu p. Sylwestrowi Zabłockiemu.

Licytacja na roboty stolarskie dla szkoły miejskiej przy ulicy Dietla zostanie w tych dniach rozpisaną.

Loterja fantowa. Grono izraelitów tutejszych udało się z prośbą do ministerstwa o pozwolenie urządzenia loterji fantowej z emisją 20.000 losów (po 50 centów za los) na pomnik Kazimierza Wielkiego. Na loterję mają być zbierane fanty w całym kraju. Główną wygraną w projektowanej loterji ma stanowić obraz olejny wartości 500 złr., dalej będą dwie wygrane po 300 złr. i 100 złr., i kilka fantów po 50 złr. Ciągnienie odbyć się ma najpóźniej dnia 30 września 1893 roku.

Właściciel domu złodziejem. Wczoraj aresztowano woźnego Muzeum techniczno-przemysłowego, pełniącego tę służbę od lat 21. Aresztowany, jak się okazało, używał od lat 21 fałszywego nazwiska Piotr Wójcik; nazywa on się bowiem naprawdę Piotr Trzcionka, rodem z Królestwa Polskiego. Za przyczynę podania fałszywego nazwiska podaje obawę przed wydaniem go władzom rosyjskim; co do brzmienia zaś fałszywego nazwiska, utrzymuje, iż mu je nadano przy bierzmowaniu. Trzcionkę uwięziono z powodu silnych poszlak o kradzież, mianowicie kwoty 400 złr, jaką ś p. Adrjan Baraniecki gotówką miał zostawić, a według zdania osób, znających stan rzeczy, znaleziono zaledwie 100 złr. Podczas rewizji w mieszkaniu Trzcionki, znaleziono ukrytą kwotę 40 złr. w kopercie, adresowanej do ś. p. dra Baranieckiego; banknoty były poskładane w sposób, jak to zwykł czynić dyrektor Muzeum. Znaleziono też w mieszkaniu aresztowanego inne drobniejsze skradzione przedmioty. Dalsze dochodzenie w toku.

Składki. W Administracji naszego pisma złożono: dla p. M. z ul. św. Jana 20, p. J. K. 1 złr., dla p. J. D. Z. z ul. Mikołajskiej 14 p. Światowid Smocze Skałki 3 złr.

REPERTUAR
TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We czwartek 22 b. m. (pierwsze czwartkowe przedstawienie): *Wielkie bractwo*, komedja w 5 aktach Jana Aleksandra hr. Fredry, syna.

W sobotę 24 b. m.: po raz pierwszy: *Ofiara miłości*, (Musotte) dzieło sceniczne w 3 aktach Gwidona de Maupassant i Jakóba Normand.

W niedzielę 25 b. m.: po raz drugi: *Ofiara miłości.*

We wtorek 27 b. m.: po raz trzeci: *Ofiara miłości.*

Ostatnia poczta.

Lublana 20 października. W wyborach uzupełniających do Sejmu krajowego z kurji większych posiadłości wybrano kandydata partji niemiecko liberalnej, Langera. Konserwatywni wstrzymali się od głosowania.

Berlin 20 października. *Reichsanzeiger* ogłasza telegram cesarza do Helmholtza, mianujący go rzeczywistym radcą tajnym z tytułem Ekscelencji. W telegramie tym podnosi cesarz, iż duch Helmholtza, dążący zawsze do najczystszych i najwyższych ideałów, w polocie swym wzniósł się wysoko ponad wszelkie prądy codziennej polityki i związanego z nią rozdziału między stronnictwami. „To też — pisze cesarz — ja i mój lud dumni jesteśmy, że męża tak znakomitego możemy nazwać naszym“.

Erfurt 21 października. Na wiecu socjalistów omawiał Bebel politykę zagraniczną i żądał pojednania się z Francją, chociaż sam wyraził w tej mierze wątpliwość. Opozycja oświadczyła, że występuje z kongresu, poczem przyjęto następującą rezolucję Bebla: Partja trzymać się będzie dotychczasowej taktyki i agitować w okręgach wyborczych, w których jakiegoś rezultatu spodziewać się można. Deputowani zrzekają się wszelkich ustępstw ze strony partyj rządzących. Karność będzie utrzymaną.

Berlin 21 października. *National Ztg.* zamieszcza wyciągi z ulotnego pisemka: Jaki kurs mamy?“, wyszłego z obozu bismarckowskiego. Broszurka ta, sądząc po tytule, skierowana przeciwko traktatowi handlowemu z Austrją, omawia w rzeczywistości całe położenie europejskie, wskazując w gorzkim tonie na konieczność powrotu Bismarcka do władzy. Autor jest przekonanym, że druga podróż cesarza Wilhelma do Petersburga była wskazówką słabości Niemiec i powodem sojuszu francuzko-rosyjskiego. Późniejsza, otwarta przyjaźń niemiecko-angielska była tylko skutkiem niemiłego wrażenia, jakie cesarz Wilhelm odniósł w Petersburgu. Tymczasem zaś niemiecka polityka doznaje trudności. Ks. Bismarck przed czterema laty powstrzymał wojnę, pomimo, iż były lepsze widoki wygranej niż dzisiaj, aby z Rosją zawrzeć nowy sojusz i przyprowadzić do skutku porozumienie się Austrji z Rosją, wskutek czego Francja musiałaby albo pogodzić się z Niemcami albo spaść do znaczenia drugorzędnego mocarstwa, jakiem jest obecnie Hiszpanja. Zapatrywanie, że Niemcy przyjęły na siebie gwarancję za całość posiadłości tak austrjackich jak angielskich, jest powszechnem, i ono jedynie spowodowało zbliżenie się Rosji do Francji. Jeden jedyny Bismarck mógłby to złe usunąć. Gdyby taka polityka nie doprowadziła do żadnego skutku, *to w takim razie wojna jest nieunikniona — im prędsza, tem korzystniejsza dla Niemiec i mniej przerażająca, gdyby Bismarck był znowu kanclerzem a Caprivi tylko komendantem korpusu.* W dalszym ciągu uderza broszura na traktat handlowy z Austrją, nazywając przyjęcie takowego zdradą wobec dobra ludowego i radzi parlamentowi, aby się nad przyjęciem takowego dobrze zastanowił a przynajmniej zaczekał dopóki inne traktaty pokończone nie będą.

TELEGRAMY.

Losy tureckie.

Konstantynopol 21 października. Irade sułtańskie, zarządza, żeby roczna suma 9450 funtów, używana obecnie na zapłacenie wylosowanych pożyczek z roku 1863, 1864, 1865 i 1873 użytą była po wykupieniu na losy tureckie.

Kopenhaga 21 października. Do Liwadji wyjeżdża również księżna Walji z córkami.

Paryż 21 października. Rozprawy nad budżetem w pełnym biegu.

Paryż 21 października. Minister wojny ma w ten sposób zorganizować pułki mięszane, aby każdy składał się z jednego bataljonu linjowego a z dwóch bataljonów obrony krajowej. Każdy korpus ma dostarczyć czterech pułków mięszanych. Wskutek tego liczba tych ostatnich ma wynosić 72.

Nauplja 21 października. Dzisiaj przybyła tu angielska eskadra śródziemno-morska pod dowództwem admirała Tryon.

Algier 21 października Garnizon miasta Tlemsenu ma się udać nad granicę Algieru w kierunku Tuatu.

Ateny 21 października. Wskutek dekretu królewskiego mają się udać z eskadrą statki „Hudra“ i „Phara“ na ćwiczenia morskie.

Ateny 21 października. Powrócili tutaj książęta Mikołaj i Jerzy greccy. Przyjechał tutaj również poseł serbski Dżordżewicz.

Bankructwa w Borysławiu.

Drohobycz 22 października. Oddawna przewidywano przesilenie finansowe w kołach żydów, zajmujących się dobywaniem wosku ziemnego w Borysławiu. Katastrofę powstrzymywano do tej pory tylko sztucznie przez nawiązanie rokowań o sprzedaż kopalń zakładowi kredytowemu. — To też z chwilą rozbicia się tych rokowań najwybitniejsze firmy żydowskie zbankrutowały. Pierwszy zapowiedział konkurs Liebermann, jeden z najznaczniejszych właścicieli kopalń wosku ziemnego, wspólnik firmy: Gartenberg, Liebermann, Wagenmann. Pasywa jego przenoszą 620 000 złr. Przybył tu kierownik lwowskiej filji zakładu kredytowego.

Protesty duchowieństwa francuzkiego.

Paryż 22 października. Biskup z Chalons wystosował również protest na znany okólnik ministra oświaty.

„Kulturkampf“ we Francji.

Paryż 22 października. Rząd wytoczył arcybiskupowi z Aix proces, z powodu odpowiedzi, jaką udzielił ministrowi p. Fallières na jego okólnik przeciw pielgrzymkom do Rzymu. Ze względu na swe stanowisko, arcybiskup nie będzie wezwany przed sąd policyjny, tylko przed Izbę apelacyjną w Paryżu.

Rosja i Włochy.

Turyn 22 października. *Gazetta del Popolo* donosi, że król Humbert w roku przyszłym odwiedzi cara.

Podróże Giersa.

Paryż 22 października Prawdopodobnie przybędzie tu Giers w odwiedziny do syna, sekretarza ambasady rosyjskiej.

Ruch antyżydowski.

Kijów 22 października. W gubernji czernigowskiej zaczął tłum prześladować żydów. Policja nic nie mogła pomódz, dopiero wojsku udało się zaprowadzić porządek.

Fałszywa wiadomość.

Sredec (Sofja) 22 października. Wiadomość, jakoby w niedzielę aresztowano tu jakieś indywiduum, które zagrażało tu Stambułowowi na ulicy rewolwerem, pozbawiona jest wszelkich podstaw. Prezes gabinetu bawił tego dnia z kilku przyjaciółmi na wsi.

Niemcy w Afryce.

Kair 22 października. Wissmann zorganizował tu ekspedycję złożoną dotychczas z 300 Sudańczyków.

Order carski.

Petersburg 22 października. Minister marynarki francuzkiej, Barbey, otrzymał od cara order orła białego.

Pożar.

Wilno 22 października. W Lidzie spłonęło około 400 domów. Straty olbrzymie. Kilku ludzi utraciło życie.

Petarda.

Tryjest 22 października. Przed znajdującem się w domu przy ratuszu mieszkaniem starszego komisarza Busicha pękła wczoraj przed południem mała petarda, która przecież żadnej nie wyrządziła szkody.

Katastrofy kolejowe.

Elberfeld 22 października. Lokomotywa i 7 wagonów pociągu osobowego Düsseldorf—Hagen, wykoleiły się. Dwie osoby ranione. Jeden z wagonów zapalił się. Pomiędzy Schwelm i Rittershausen wykoleiła się również wczoraj lokomotywa, skutkiem czego nastąpiło nadzwyczajne zamięszanie w ruchu pociągów.

Paryż 22 października. W pobliżu Albi zetknęły się dwa pociągi, 16 osób rannych.

Wiedeń 22 października. Cesarz wystosował do księcia Wirtemberskiego, komendanta korpusu, z powodu jego ustąpienia z tego stanowiska nadzwyczaj łaskawe pismo własnoręczne i nadał mu wielki krzyż orderu św. Szczepana.

Cesarz zarządził przeniesienie dotychczasowego komendanta 10 korpusu komenderującego gen. w Przemyślu feldmarszałka porucznika Reinlaendera w tym samym charakterze do Gracu, a dotychczasowego zastępcę szefa generalnego sztabu generała broni Antoniego Galgoczego zamianował dowódcą 10 korpusu i komenderującym generałem w Przemyślu.

Nadto zamianował cesarz feldmarszałka porucznika Merta, komendanta szkoły wojennej, zastępcą szefa generalnego sztabu.

Dalej uwolnił cesarz od obowiązków dotychczasowego komendanta placu w Wiedniu, feldmarszałka-porucznika Kaiffela, który podał się do dymisji ze względu na nadwątlone zdrowie. Jego miejsce zajął feldmarszałek-porucznik Maurycy Daublebsky-Sterneck, przydzielony przez cesarza do 2 korpusu i zaszczycony tytułem tajnego radcy.

Budapeszt 22 października. Opozycja umiarkowana, której przywódcą jest hr. Apponyi, przyjęła nazwę „Stronnictwo narodowe“, bez zmiany programu.

Berlin 22 października. *Berliner Polit. Nachrichten* utrzymują, iż mylne jest twierdzenie dzienników francuskich, jakoby sądy skazały posła niemieckiego w Pekinie na zapłacenie poddanym niemieckim w Chinach 30.000 franków tytułem odszkodowania.

Monachjum 22 października. Izba przyznała rządowi kredyt w sumie 25,078.500 marek na koszta dalszego kładzenia drugiego toru kolejowego na linjach bawarskich. W toku dyskusji poruszono kilkakrotnie sprawę nieszczęścia na kolei pod Eggolsheim.

Paryż 22 października. Na wczorajszej giełdzie sprzedawano pożyczkę rosyjską po 79 47.

Paryż 22 października. Cło od solonego mięsa będzie pobieranem po 25 franków za 100 kilo.

Petersburg 22 października. Bank państwa podwyższył stopę procentową od dyskonta weksli na 5 i 5½% od zastawu na 6%.

Lizbona 22 października. Dziennik *Novidades* donosi, że u ministra marynarki miał w tych dniach posłuchanie wynalazca karabinu, którym była uzbrojona armja niemiecka inż. Mauser. Rząd portugalski chce broń ulepszonego systemu niemieckiego inżyniera, zaprowadzić w armji.

Londyn 22 października. Frakcje irlandzkie oskarżają się wzajemnie o zdradę stanu wobec Anglji. Cała dążność podobno skierowana na to, aby wejść w posiadanie znajdujących się w Paryżu pieniędzy. Obydwie partje szukają więc pomocy u rządu.

Bukareszt 22 października. Ponieważ panuje w Besarabji epidemicznie tyfus, przeto cofnięto wojska rosyjskie, znajdujące się tamże na manewrach.

Sredec (Sofja) 22 października. Według doniesienia paryzkiego *Temps'a* i londyńskiego *Times'a* odmówiła Turcja żądanego przez Bułgarję wydania indywiduum, podejrzanego o udział w zabójstwie Belczowa. *Agence Balcanicque* utrzymuje, że wiadomość powyższa jest mylna, bo rząd bułgarski zażądał od Porty wydania dwóch indywiduów podejrzanych o udział w owem morderstwie, ale do tej pory nie odebrał jeszcze ani odmownej, ani przychylnej odpowiedzi.

Wiedeń 22 października. Usposobienie giełdy stałe. Akcje kredytowe 281·12, Laenderbanku 197·—, Renta złota 104·05, Renta majowa 91·67.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 20 października.

Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 10·74—10.84, na wiosnę 11.01—11.06; żyto na jesień 10.25—10.31, na wiosnę 10.10 do 10.12, owies na jesień 6.37—6.38, na wiosnę 6.43—6.44, kukurydza na paździer. 6.13—6.18; nowa 5.70 do .—; rzepak nowy 15.35—15.45 złr., na styczeń—luty 15.50—15.60, spirytus kont. zaraz 20.——22.25.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 21 października 2 godz. 30 min. popołudniu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austr. ze papier op.	91 65	Anglobanki ...	149 75
„ srebrn. „	91 45	Uniony	223 25
„ 4% złota.	109 10	Bankverein ...	107 —
„ 5% pa. nie.	102 15	Akc. Länder ...	197 —
Akc. ban. AW. .	1013	„ kol. Kar.-L.	204 75
„ kredytow.	281 —	„ „ lw.-czer.	236 50
Londyn	117 30	„ „ połudn. .	104 50
Napoleony	9 31	Elbethal	213 50
Dukaty	5 58	Nordbahn	2820
Marki	57 70	Staatsbahn ...	282 37
5% Ren. w. pap.	100 90	Alpiny	71 30
4% „ „ złota	104 05	Akcje tyton. ..	154 —
Losy prem. w. .	140 —	Ruble	123 25

Usposobienie giełdy stałe.

Berlin 21 października

Bank. austr. ...	173 50	4% Lis. lik. pol.	64 30
Krótki Wiedeń	173 25	Ak. kol. Kar. L.	88 90
Banknoty ros. .	214 90	austr. kred.	152 —
5% Lis. zas. pol.	66 50	Ultimo Ruble .	214 —

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1891 r., zastósowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·— rano	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	do Oświęcima, Wiednia.
5·14 „	(pociąg osob.) z Podgórza-Bonarki.	
2·05 popoł.	(poc. mięsz.) z Krakowa (kol. Półn).	
2·27 „	(poc. osob.) z Podgórza-Płaszowa.	
2·46 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
9·— rano	(pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·19 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	
9.40 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
3·59 popoł.	(pociąg osobowy) z Krakowa (kol. Kar. Ludw.).	do Żywca, Mszany dolnej.
4·44 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	
4·56 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki,	
6·55 wiecz.	(pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja
7·16 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	
7·37 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki).	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza)

5·26 rano	(p. o.) do Podgórza-Bonarki.	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza
5·41 „	(p. o.) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).	
6·14 „	(pociąg osobowy) do Krakowa (kolei Karola Ludwika).	
9·6 przedp.	(poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.	z Żywca.
9·18 „	(poc osob.) do Podgórza-Płaszowa.	
10·2 „	(poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.	Mszany dolnej. z Wiednia Oświęcima
10·18 „	(poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa.	
10·37 „	(poc. mięsz.) do Krakowa (kol. półn.)	
10·58 „	(poc. osob.) do Krakowa (k. K. L.)	
3·38 popoł.	(pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
3·53 „	(pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa.	
4·12 „	(pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).	
8·12 wiecz.	(pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8.28 „	(pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa	
9·20 „	(pociąg pospieszny) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Odjazd z Tarnowa:

4·30 rano (pociąg mięszany) do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca
9·41 przed. (pociąg osobowy) do Chyrowa, Stryja.
1·27 popoł. (pociąg osobowy) do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Now. Sącza, Dobry.

Przyjazd do Tarnowa:

10·16 przedpoł. (poc. osob). z Orłowa, Dobry, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.24 wiecz. (p. o.) z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11·59 w nocy (poc. mięsz.) ze Stryja, Chyrowa

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20 min, a od czasu lwowskiego o 36 min., od czasu wiedeńskiego o 6 min, od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 4 min.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

1024(4-?)

KURS PIENIĘDZY I PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków 21 października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	123 —	125 —
Marki niemieckie.	57 40	58 70
20-to frankówka ważna	9 24	9 34
Rubel srebrny obrączkowy	1 33	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa.	91 20	91 90
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne.	104 —	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 50	92 40
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
4½% „ „ „	98 —	99 —
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego.	101 —	101 75
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 50	98 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	98 —	99 —
Listy zastawne 4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ 41 let.	94 50	95 50
4% „ „ „ „ 56 let.	94 25	95 —
4½% „ „ „ „	99 —	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 —	109 —
5% „ „ „ „ niepr.	100 40	101 —
4½% „ „ „ „	98 30	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	99 —	99 75

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	99 25	100 50
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	204 —	208 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	234 —	238 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	302 —	305 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	27 50	29 05
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 50	18 —
„ węgier. „ „	11 80	12 50
„ włosk. „ „	12 50	13 40
Bazylika Bud.-Peszt.	6 70	7 30
Wiedeń 20 października. *Obligi długu państwa.*		
4²/₁₀% Renta papierowa	102 10	102 30
4²/₁₀% „ srebrna	90 35	90 55

	płacą	żądają
4% Renta austr. złota	108 85	109 0?
5% „ papier. nieopodatkow.	102 —	102 2?
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	134 75	135 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 20	137 40
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 —	147 25
„ „ 1864 „ 100 „	181 —	182 —
5% Renta węg. papierowa	100 25	101 15
4% „ złota	104 —	104 2?
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	115 35	116 35
Obligacje galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 —	105 —
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883.	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1891.	91 50	91 75
4% gal. Obligacje propinacyjne.	91 75	92 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. Banku. . . 200 złr.	149 —	149 50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	281 —	282 —
Credit-Bank węgierski. 200 „	326 —	326 50
Oest. Länderbank . . . 200 „	196 50	197 —
Austr.-węg. Bank. . . . 600 „	1015—	1025—
Unionbank . . . . . . 200 „	222 50	223 50
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	157 50	158 75
Wied. Bankverein . . . 100 „	106 25	106 75
Akcje kolei.		
Altöld-Fiume . . 200 złr. 5%	201 —	201 50
Ferdynanda Północ . 1050 „ „	2815—	2835—

	płacą	żądają
Gal. Karola-Ludw. . 200 złr. 5%	205 —	205 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	172 75	173 7?
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	234 —	235 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 —	200 75
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	278 20	279 —
Südbahn (Lombardy). 200 „ „	103 50	104 75
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	197 50	198 —
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	197 —	198 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 50	116 —
4½% „ „ papier. 50 lat	100 —	100 75
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 25	110 —
5% Czeskiego banku hipotecznego	101 25	101 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	98 —	98 50
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 36-letn.	100 25	101 25
4% „ „ „ 41 „	95 —	95 50
4½% „ „ „ „ 52 „	99 —	99 60
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 50	99 —
5% „ „ hipot. „ prem.	108 75	109 25
5% „ „ „ „ 40 lat	100 75	101 25
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101 50	102 —
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99 40	99 90
4% Węg. Banku hip. prem.	113 80	114 20
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. . 4%	99 75	99 —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. 5½%	98 75	99 —
„ „ 1890 300 „ 4%	94 50	95 —
Koszyc.-Oderb. 1879 300 „ 5%	100 —	100 80

	płacą	żądają
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	89 2?	90 49
„ nieopd. „ „ „	82 50	90 50
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn. . . 500 fr. 3%	193 75	194 75
Südbahn (Lombardy). 500 fr. 5%	144 70	145 20
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 20	119 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 —	100 80
„ „ „ II Em. 200 „ „	—	— —
„ Nordost. . . . 300 „ „	100 30	101 —
„ „ złotem 200 „ „	118 —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 25	121 —
Premjowe Wiedeńskie . . „ 100	150 75	151 25
„ Węgierskie . . „ 100	139 75	140 —
„ Tureckie . . . fr. 400	30 90	31 20
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 75	7 —
Kredytowe . . . . . . „ 100	185 25	185 75
Insbruku. . . . . . . „ 20	23 —	23 75
Krakowskie. . . . . . „ 20	22	22 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	54 —	55 —
Czerw. Krzyża austrjackie „ 10	17 50	17 8
„ „ węgierskie „ 5	11 —	11 50
Rudolfa. . . . . „ 10	20 —	20 50
Salzburskie . . . . . . „ 20	24 50	25 75
St. Genois . . . . . . „ 42	62 —	62 —
Stanisławowskie . . . . „ 20	27 50	29 50
Waluty.		
Dukaty c. ważne	5 37	5 5
20-frankówki	9 30	9 3

	płacą	żądają
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 76	11 81
Marki niemieckie za 100 marek	57 72	?7 75
Rubel papierowy za 100 rubli	123 25	123 75
Lwów 20 października.		
Akcje Banku hipot. gal. 200 złr.	303 —	306 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	— —
4% „ „ „ „ „	97 —	97 ?0
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 —	94 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 30	100 —
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 40	99 10
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	1?4 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 3?	99 —

Warszawa 20 października.

	rub. kop	rub. kop
5% Listy zastawne I ser.	— —	101 —
„ „ „ II—V „	100 35	100 55
4% Listy likwidacyjne	97 75	97 20
5% „ warszawskie I ser.	— —	102 25
„ „ „ II „	101 75	102 35
„ „ „ III „	101 40	100 50
„ „ „ IV i V „	— —	100 40

Wydawca i naczelny redaktor: Dr. Józef Orłowski. „Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.